

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Ilustrowany

Kalendarz „Słowa Polskiego“

na rok 1906.

Cena w oprawie k. 1-20, z przesyłką pocztową
kor. 1-50 (w opasce polecanej kor. 1-75).

Obacz: Wiadomości bieżące.

Nasze stanowisko wobec ruchu robotniczego.

W ostatnim zeszycie „Przeglądu Wszechpol-
polskiego“ znajdujemy artykuł B. Ostoi: „Bilans
socjalistyczny wobec zadań ruchu robotniczego“.
Z rozprawy tej, pełnej wielu nader cennych uwag
o dotychczasowej działalności socjalistów w Kró-
lestwie Polskim, podajemy poniżej tylko część
ogólną, dającą się zastosować do wszystkich dziel-
nic polskich i odpowiadającą zupełnie temu stano-
wisku, jakie „Słowo Polskie“ niejednokrotnie
w różnych okolicznościach wobec spraw robotni-
czych zajmowało. — Red.

I.

Tegoroczne wypadki w Królestwie dowiodły, że
społeczeństwo nasze zbyt drogo płacić musi za wątpli-
wy zaszczyt posiadania w swym łonie ruchu socjalisty-
cznego, „stojącego na wysokości haseł walki klas i mię-
dzynarodowej solidarności proletariatu“, że stoimy obe-
cnie wobec rzeczywistej „kwestii robotniczej“, od roz-
wiązania której zależeć będzie, czy klasa robotnicza
będzie nadal czynnikiem narodowego rozwoju, czy po-
litycznej, społecznej, kulturalnej i obyczajowej dezorga-
nizacji; dowiodły one наконец, że jeżeli przyszłość
ruchu robotniczego ma być oparta na podstawach kul-
tury i cywilizacji, należy wprost przekreślić dotych-
czasową działalność socjalistów, uzdrowić to wszystko,
co przez ten czas swym wpływem stoczył i wypaczyć
zdołali i rozpocząć wszystko na nowo.

Tak, jak obecnie rzeczy stoją u nas, do zadachu
mieszkań robotniczych, do swądu warstatów i fabryk
przyląca się jeszcze zaduch i swąd atmosfery socjali-
stycznej, przesiąkniętej obcymi miazmatami, pozbawio-
nej ożywczych pierwiastków narodowych. Chciałoby się
wolać na całe gardło: więcej uczuć ludzkich, a mniej
manekiniowych odruchów, więcej ogniw naturalnych,
a mniej sztucznych, więcej dążeń pozytywnych, a mniej
negatywnych, więcej szerokości i swobody myśli,
a mniej doktryny i rutyny, więcej światła, więcej po-
wietrza!

Nasz socjalizm wzorował się ślepo na przykła-
dach z zachodu, ale przykłady te ujmował według me-
tody zaczerpniętej ze wschodu, metody upraszczania,
postępu formalnego i pogoni za t. zw. „ostatnimi wy-
nikami“.

W chwili gdy socjalizm wystąpił na zachodzie
jako siła polityczna, społeczeństwa tamtejsze miały już
za sobą wieki całe ruchu robotniczego, który doszedł
do szczególnego napięcia w pierwszej połowie XIX. w.,
w niektórych krajach, zwłaszcza w Anglii, poczynił już
znaczące zdobycze, a wszędzie postawił zręby silnej or-
ganizacji zawodowo-ekonomicznej. Socjalizm początko-
wy, pełen wiary, szerokości myśli i fantazyi, usiłował
nadać temu ruchowi cechy nowego prądu odrodzenia
społeczeństw przez organizację pracy i wzmoczenie na
wszystkich polach ogniów i związków społecznych, w prze-
ciwstawieniu do indywidualizmu liberalno-mieszczańskiego
i atomizacji utrzymywanej przez rządy absolutne.

Dopiero wystąpienie na widownię Lassale'a i Mark-
sa nadało socjalizmowi obecne jego znamiona: nastą-
piło zbliżenie kapitalizmu z socjalizmem na punkcie wspól-
nej doktryny ekonomicznej i uzależnienie losów drugiego
od rozwoju pierwszego; nastąpiło wyodrębnienie klasy
robotniczej z pośród społeczności narodowej pod hasłem
walki klas i próba utworzenia międzynarodowej spo-
łeczności robotniczej; zamiast mozolnej drogi organiza-
cji pracy, wskazano skróconą drogę — rewolucji, dą-
żącej do uchwycenia władzy w swe ręce i zaprowadze-
nia odrazu nowego ustroju; nakoniec utworzono doktry-
nę socjalizmu prawowiernego i poczęto zwalczać wszyst-
kie inne ruchy i opinie z sekciarską arogancją.

Odtąd socjalizm zajął wprost wrogie stanowisko
wobec kooperacyjnego ruchu robotniczego, o ile nie
mógł nim zawiadnąć i użytkować dla swoich celów.
Ruch ten jednak był zbyt głęboki i silny, aby się dał
zagłuszyć doktryną, rozwinął się też ciągle, bądź wypie-
rając, bądź asymilując socjalizm, a dziś stanowi jedyny
rzeczywisty czynnik postępu klas pracujących i ich real-
nych zdobyczy.

Dla naszych socjalistów ruch robotniczy na za-
chodzie po za socjalizmem nie istniał i nie istnieje.
Swą metodą upraszczania sprowadzono go do prawo-
wiernego marksizmu, swą metodą formalnego postępu
starano się przeschęcić na nasz grunt zewnętrzne, naj-
bardziej bezwartościowe cechy ruchu, a swą metodą
przyjmowania ostatnich jego wyników, brano z doktryny
to, co najsilniej uderzało umysły niekulturalne. Zamiast
ruchu robotniczego otrzymaliśmy w rezultacie stały po-
lityczno-ekonomiczny ferment wśród robotników, zamiast
nowych prądów myśli społecznej — rozszczepianie mar-
kowskiego włosa na czworo, zamiast międzynarodowej so-
lidarności proletariatu — oddanie naszego ruchu w służ-
bę stronnictwom i interesom obcym.

już w oryginałach polskich albo wcale nie mamy, albo
nie zupełne i że możemy je z owych ruskich dosłowne-
nych tłumaczeń uzupełnić. Np. pisemko jedno ciekawe:
„Postępek prawa czartowskiego“ z r. 1570 t. j. „Proces
szatana z człowiekiem przed trybunałem boskim“ posia-
damy w jednym tylko egzemplarzu, któremu brak
pierwszych kart, ale te kariv możemy dopełnić z ru-
skich tłumaczeń, których wiele jest, jeden egzemplarz
rękopiśmienny nawet we Lwowie. Najlepszy wiersz pol-
ski z XV. wieku, dyalog między śmiercią a mistrzem
Polikarpem, najciekawsza rzecz w polskiej literaturze
średniowiecznej, zachował się w jednym odpisie, które-
mu znowu brak końca.

Otóż ten dyalog o śmierci z XV wieku, o któ-
rym u nas zresztą absolutnie głucho, istnieje przetłuma-
czony w literaturze rosyjskiej. Prawda, nie wiem, dla-
czego przekład nie jest całkowity lecz urywa w poło-
wie, czy może przekładacz miał tylko tę część pod
ręką, czy nie czuł się na siłach przełożyć całości —
tego rozstrzygnąć nie potrafim. Są i inne rzeczy, któ-
rych dotąd w Polsce nie odszukaliśmy, a o których
tradycja ruska twierdzi, że z polskiego są przełożone.
Należałoby dalej, scharakteryzować bliżej te przekłady,
gdyż moskiewskie różnią się od kijowskich. W Kijowie
umiano po polsku, w Moskwie nie; polonizmy kijowskie
w Moskwie raziły, więc pozbawiano w Moskwie prze-
kłady wybitnych cech polskich, zastępywano słowa pol-
skie rosyjskimi. I tak możnaby jeszcze cały szereg
cech znamienych wykazać co do dzieł np., jak wybie-
rano nieraz najdziwniejsze, przeważnie rzeczy belle-
trystyczne, romanse t. j. powieści ludowe, wiersze dy-
daktyczne i to tak, że się te wiersze prozą przekładało,
albo że się pierwszy nieforemny wiersz rosyjski, ów
t. zw. sylabiczny (nie zważający na akcent ruski, liczący
tylko zgłoski), formowano; takim wierszem pisał jeszcze
Kantemir około 1736 r. swoje satyry, pierwszy origi-

Jeżeli występujemy z tak ostrą krytyką postulatów
i robót socjalistycznych, to nie dla wątpliwej przyjemno-
ści dyskredytowania przeciwników, ale dlatego, że, jeżeli
ruch nasz robotniczy ma się w najbliższej przyszłości
odrodzić, to trzeba przedewszystkiem oczyścić grunt dla
tej pracy, wyrwać z korzeniem wszystkie chwasty, za-
nieczyszczające pole, zanim się czyste ziarno w nie rzu-
ci. Nie dla obniżenia socjalistów to piszemy, a tem
mniej dla ich przekonywania, piszemy to dla zwolenni-
ków naszego kierunku, którzy w sprawach robotniczych
wychowywali się niemal wyłącznie na literaturze socya-
listycznej i wbrew wiedzy i woli myślą często o tych
sprawach kategoriami socjalistycznymi, odrodzenie zaś
ruchu wymaga nowego postawienia kwestyi, innych me-
tod myślenia, nowych dróg działania.

Przedewszystkiem należy wziąć za niewzruszony
punkt wyjścia, że robotnik jest takim samym
Polakiem i obywatelem kraju, jak wszyscy
inni, że z tego tytułu nie tylko posiada takie sa-
me prawa, ale ciąży na nim takie same obowiązki.
Robotnicy przeto, którzy się za Polaków i obywateli
krajem uznają, nie mogą mieć jakiegoś swego własnego
programu w sprawach narodowych i politycznych, ale
jeden wspólny program wraz ze wszystkimi innymi
warstwami, z którymi jednakowo się zapatrują na rzecz
publiczną i z którymi z tego tytułu należą do jednego
stronnictwa. W sprawach ekonomicznych odrębność dą-
żeń robotników powinna iść tylko tak daleko, jak dale-
ko sięga rzeczywista odrębność ich interesów
i szczególne właściwości ich bytu. I tu właśnie punktem
wyjścia tych dążeń, o ile mają one wypływać z istotne-
go położenia rzeczy, a nie z dowolnie usnutej dla ubo-
cznych celów teorii, musi być nie przeciwstawianie in-
teresów warstwy robotniczej interesom innych warstw
i społeczeństwa całego, ale ich zgodność i solidarność
zharmonizowana w pojęciu interesu narodowego.

Pomyślność i dobrobyt klas pracujących stoją
w ścisłej zależności od ogólnego położenia kraju, od
ekonomicznego jego stanu, od rozwoju przemysłu, po-
ziomu kultury, słowem od pomyślności całego narodu,
a zgodność ta tkwi w samej istocie społecznego ustro-
ju, w organicznej solidarności pomiędzy wszelką cało-
ścią a jej częściami składowymi. Pojęcie narodu jest po-
jęciem o zgodnym współżyciu i współdziałaniu wszyst-
kich warstw społeczeństwa dla dobra wspólnej całości,
stąd musi ono przeciwstawiać się założeniom socjalisty-
cznym, biorącym za punkt wyjścia walkę klas, ich anta-
gonizm — „wieczny, jak całe dzieje dotychczasowe“.

Jeżeli są socjaliści, którzy szczerze pragną znie-
sienia antagonizmów klasowych, jeżeli zrozumieli, nau-
czeni półwiekowem doświadczeniem, że zniesienie to nie
może się odbyć jednorazowo, ale stopniowo i etapami,

nalny (na poły) świecki utwor „muzy“ rosyjskiej. Lecz
wszystko to za dalekoby nas zawiodło.

Na tem nie zakończył się wszelki wpływ literatu-
ry polskiej na rosyjską; on przerwał się właściwie
tylko; przerwał go gwałtownie Piotr Wielki, który to
formalne wkroczenie literatury rosyjskiej na tory pol-
skie, polsko-lacińskie, przekreślił i zwrócił na nowe tory
zachodnie: niemieckie, holenderskie, francuskie.

Potem nastąpiła ta wielka luka: wiek XVIII
i pierwsza połowa XIX, w której formalnie głucho
o jakimś wpływie polskiej literatury na rosyjską. Ale
znowu niezupełnie; są i w niej jeszcze pewne oznaki:
ileż zawdzięcza np. Rylejew, ów szlachetny przyjaciel
Mickiewicza i dekabrysta, śpiewom historycznym Niem-
cewicza, które sam naśladował, a wpływ Mickiewicza
np. na Puszkina — i to byłby wdzięczny temat. Wspo-
mnę jeszcze tylko, że w drugiej połowie ubiegłego wie-
ku byli autorowie polscy, którzy się do Rosyi przedo-
stali i znaleźli tam czytelników tak licznych i wdzię-
cznych, że chyba na równi z polskimi ich położyć,
Nie Sienkiewicza mam tu na myśli, ale najwięcej Orze-
szkowską, która oceniając ze swoją popularność w Rosyi
raz nowy swój romans, jeżeli się nie mylę, najprzód
po rosyjsku (czy może równocześnie po rosyjsku i po
polsku) wydać kazała. Takby można bliżej scharaktery-
zować wpływ i tych najnowszych pisarzy, ale za dale-
koby to nas odwiodło.

Dziś, kiedy rozpolitykowane wszystko i wszędzie,
starałem się rozmyślnie wykluczyć politykę i wszelkie
aluzje polityczne z tego zestawienia. Patrzyliśmy tylko
w przeszłość i stwierdziliśmy pewne linie postępu; kto
chce, może te linie i w teraźniejszość nawet i w przy-
szłość przeciągnąć, lecz i to już nie naszym zadaniem.

A. BRÜCKNER.

6

O literaturze rosyjskiej i naszym do niej stosunku.

(Dokończenie.)

Gdy z końcem stulecia własne szkoły ruskie naj-
pierw we Lwowie, potem w Wilnie i Kijowie powsta-
wały, rzucono się po nieudanych próbach oryginalnych
z greką, do łaciny i polszczyzny i przyszło do tego, że
ci Rusini, Lwowianie, Wilnianie i Kijowianie, pisali po
rusku, myśląc po polsku, tak, że nieraz ma się wraże-
nie, czytając ich utwory, jakby to była polszczyzna,
przyobleczone tylko w ruskie końcówki i pismo cy-
rylickie.

Tak narosła powoli na Rusi cała nowa literatura,
przedewszystkiem teologiczno-polemiczna, która wyłą-
cznie z polskich i łacińskich źródeł czerpała. Na tem
się nie skończyło. Później i w Moskwie, gdy się skutków
własnego zacofania przestraszano i poznano, że droga
absolutnej ignorancji do niczego nie prowadzi, chwycy-
no się rady i pomocy Kijowian, powołano Kijowian
uczonych do Moskwy i ci Kijowianie, Białorusini i inni,
zaszczepili literaturę polsko-ruską na gruncie moskie-
wskim. Tak powstał w drugiej połowie XVII wieku cały
szereg pisarzy: Baranowicz, Galatowski i t. d., któ-
rzy nieraz jedno i to samo dzieło najpierw po polsku
piszą, a potem na ruskie tłumaczą i carom i ich syn-
klitowi, t. j. senatowi, ofiarują, wyraźnie zaznaczając,
że wiedzą, jak car i synklit lubuje się w języku i piśmie
polskiem.

Cały szereg autorów i dzieł należałoby przedsta-
wić i wliczyć. Zaznaczyć tylko jedno, że w tych tłuma-
czeniach ruskich zachowały się nieraz rzeczy, których

jak wszystkie zdobycze ludzkości, jeżeli są tacy socjaliści, to muszą uznać w łączniku narodowym nietylko najsilniejszy, ale jedyny punkt oparcia dla tej ewolucji.

Dopóki dwie klasy o interesach, choćby w pełnym stopniu sprzecznych, stoją naprzeciw siebie jako dwie siły oderwane od społeczeństwa i zupełnie od siebie niezależne, niema takiej instancji rozjemczej, która by doprowadzić je mogła do pokoju i koordynacji w działaniu. Punkty różniące wysuwają się wtedy z konieczności na plan pierwszy, punkty wspólne schodzą w cień zapomnienia, pozostaje tylko walka na śmierć i życie, która się zakończy może dopiero śmiercią jednego z zapaśników, a razem z nim — kultury i cywilizacji.

Socjalizm tak właśnie oświecił ten stosunek w teorii i takim go uczynić pragnął w praktyce, stąd jego zasadnicza nienawiść do pojęcia narodowej jedności.

Niemiecka hegemonia parlamentarna.

Wiedeń 10 listopada.

Czy w sprawie reformy wyborczej między Czechami i Niemcami możliwym kompromis?

Kompromis jest układem, opartym na zasadzie obustronnego poświęcenia korzyści drugorzędnych celem porobienia z każdej strony zdobyczy znaczenia pierwszorzędnej. Obie strony przeto muszą być silnie zainteresowane, i to niemal równomiernie, w dojściu pewnej sprawy do skutku, aby na rzecz danej sprawy wyrzec się tych albo owych pozycji, bądź już posiadanych, bądź możliwych do osiągnięcia bez wysiłku i strat.

To założenie nie będzie trafne, gdy jest mowa o reformie wyborczej w obozie czeskim i w obozie niemieckim. Czesi odłożyli na daleki, bardzo daleki dystans dawny program zapewnienia ziemiom korony Czeskiej takiej samodzielności prawno-państwowej, jaką posiada Królestwo Węgierskie. Na razie zadowolnili się przełamaniem sztucznej przewagi, jaką posiadają Niemcy na Morawach i na Śląsku, zadowolnili się odebraniem Niemcom jeszcze pewnej ilości mandatów w Czechach samych. Liczą, że pozyskaliby 30 albo i więcej mandatów dzięki głosowaniu powszechnemu. Ich stanowisko w Izbie poselskiej stałoby tak wpływem, iż rząd centralny wiedeński musiałby się stosować bezwzględnie do wielu, wielu życzeń klubu czeskiego.

Że Czesi są gotowi do takiego kompromisu z Niemcami... cudzym kosztem, pokazało się podczas mowy październikowej dr. Karola Kramarza. Czesi chętnie uchwalą ordynację wyborczą, jak najbardziej niekorzystną dla Galicji i dla Polaków, byle tylko dla siebie samych uzyskać te niesłychane korzyści, jakie szkiełkowaznaczyliśmy powyżej.

Kompromis atoli nie może być jednostronnym. Musi dawać korzyści zasadnicze obu stronom, obie strony muszą na niego przystać. Dla Niemców — każdy to jasno rozumie, a przedewszystkiem oni sami — reforma wyborcza, oparta na zasadzie powszechnego, bezpośredniego i równego głosowania, grozi olbrzymimi stratami. Nie mają w ogóle interesu, aby dążyć do owej reformy. Przeciwnie, interes Niemców wymaga, aby owa reforma nie doszła do skutku. Ich interes polityczny jest na tym punkcie wręcz przeciwnym interesowi Czechów. Reforma wyborcza, pomnażająca ilość wyborców, znosząca kurje w całości lub częściowo, przeprowadzająca nowy podział okręgów wyborczych, mimo wszelkich sztuczek i manewrów biurokracji ministerialnej, która będzie referowała tę sprawę — nigdy nie może być dla Niemców tak korzystną, jak ordynacja wyborcza z r. 1861. Schmerling i jego główny referent w owej kwestyi radca ministerialny Pernthaler z wyrafinowaną złośliwością i przebiegłością równocześnie wymyśliłi wszystko, co można było wymyśleć, byle tylko zapewnić Niemcom większość i to znaczną większość. Jak ta ordynacja była przewidującą, najlepszym dowodem okoliczność, iż jeszcze dzisiaj, w 44 lata po jej ogłoszeniu, Niemcy mają w Izbie poselskiej więcej mandatów, niż Słowianie, jeżeli weźmiemy za nawias Rumunów i Włochów. A przecież Słowian jest niemal dwa razy tyle co Niemców, którzy Polakom i Czechom nie mogą imponować ani wyrobieniem politycznym, ani kulturą.

Pernthaler bowiem postawił jako zasadę ordynacji mianownik ruchomy i zmienny: w Czechach nadał olbrzymią ilość mandatów miastom i większej własności, którą zorganizował jako jedną kuryę. W 1861 miasta były niemieckie: nawet Praga wybrała Niemców, a między innymi profesora uniwersytetu dra Leopolda Hasnera, zacieklego centralistę-germanizatora. W kuryi większej własności przewagę mieli obaj książęta Auerspergowie. Ci, zwłaszcza Karol, z nienawiści osobistej do Schwarzenbergów stali po stronie centralistów niemieckich, bo Schwarzenbergowie kokietowali już wtedy z Czechami.

Tak samo i na Morawach miasta tudzież większa własność, jako Niemcy, dostali olbrzymią ilość manda-

tów. W obu krajach natomiast kurya mniejszej własności musiała poprzestać na śmiesznie nielicznej ilości mandatów. Wieśniacy bowiem i drobne mieszczaństwo w osadach i miasteczkach, wcielonych do czwartej kuryi, było przeważnie czeskie. Ale i tutaj jeszcze Pernthaler dowiódł swej przewrotności. Okolice niemieckie Czech i Moraw w czwartej kuryi dostały więcej mandatów, niż czysto czeskie.

W Galicji geometrya wyborcza inaczej pokierowała rozdziałem mandatów: tutaj większa własność była polską i patriotyczną; miasta spodziewano się zdobyć dla niemieckiej własności, ale już nie ufano tym ostatnim; natomiast holdowano zapatrywaniu, że z pomocą biurokracji, która wówczas w Galicji była niemal cała niemiecka ma się wieśniaka polskiego, a jeszcze bardziej ruskiego nakłonić do wybierania Niemców. Oba kuryom, powyżej wymienionym, dano mniej mandatów; kuryę mniejszej własności wyposażono stosunkowo olbrzymią liczbą mandatów. Poza tem Galicji dano wogóle mało mandatów do Sejmu, a w taki sposób i Sejm galicyjski nie dostał prawa wysyłania do Rady państwa znaczniejszej ilości posłów.

Utworzenie takiej ordynacji wyborczej było możliwym, bo ją okrojowano. Nowa ordynacja wyborcza może przyjść tylko na podstawie uchwały parlamentu, Izba poselska zaś nigdy nie przystanie, aby zagwarantowano Niemcom tyle mandatów, ile ich posiadają obecnie.

Innem słowy, Niemcy, nie mając interesu w przeprowadzeniu reformy wyborczej, nie mają także powodu dążenia do zawarcia kompromisu z Czechami, choćby nawet kosztem Polaków.

ZASTĘPCA.

Wiadomości polityczne.

Telegramy z dnia wczorajszego.

Obstrukcja kolejowa.

Wiedeń. (TBK.). W sobotę popołudniu do prezydenta gabinetu hr. Gautscha przybyła deputacja przemysłowców, aby wobec zastoju na liniach kolejowych, groźnego bardzo dla przemysłu, usłyszeć na kwestję jego zapatrywania. Hr. Gautsch przyjął deputację nader uprzejmie i podniósł, iż rząd ubolewa nad tem, że służba kolejowa łączy kwestję plac ze sprawą reformy wyborczej. Wskazał na ostatnią enuncjację rządową w „Wiener Abendpost“, która jasno określa zamiary rządu. Wyraził ubolewanie, że agitacja za powszechnym prawem głosowania idzie tak daleko, iż wciąga w wir swój nawet koronę. Stwierdza, że monarchia nigdy nie zamyslała się przed żądaniem czasu, że zawsze dążył do tego, aby utrzymać istotę państwa w harmonii z publicznym duchem i rozwojem nowożytnym. Zresztą rząd sam wyłącznie bierze na siebie wszelką odpowiedzialność.

Dalej podniósł hr. Gautsch, iż rząd za przyzwoleniem cesarza zajął się już pracami około reformy wyborczej, która opierać się będzie na podstawach nowożytnych wymagań czasu. Rzeczą parlamentu będzie łącznie z rządem sprawę tę załatwić jeszcze w tym okresie wyborczym.

Co się tyczy kwestyi plac, to rząd gotów jest uwzględnić słuszne żądania służby kolejowej, przyczem nie może spuścić z oczu finansów państwowych. Rząd zdecydowany jest przeznaczyć znaczną kwotę na polepszenie plac służby kolejowej. „Conditio sine qua non“ atoli jest, aby personal powrócił do normalnej służby. Gdyby służba kolejowa żądaniu temu nie dała posłuchu, to rząd jest zdecydowany zastosować wszystkie przysługujące mu środki celem utrzymania bezpieczeństwa publicznego ruchu.

Wiedeń. (TBK.). Zgromadzenie funucjonaryuszy kolei Półn. postanowiło dziś o północy rozpocząć obstrukcję kol. Uchwalono żądać podwyższenia płacy o 20 prc. i utworzenia funduszu prowizyjnego.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (TBK.) Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Prezydent gabinetu bar. Fejervary był w sobotę o g. 11 przedpołudniem u cesarza na osobnej audyencji i złożył sprawozdanie o ogólnej sytuacji na Węgrzech. O g. 12 byli na audyencji u cesarza minister spraw wewnętrznych Kristofy i minister sprawiedliwości Lanyi. Konferencja, która odbyła się następnie pod przewodnictwem cesarza, trwała półtorej godziny. Omawiano na niej sytuację polityczną i stanowisko gabinetu. Po południu Kristofy odjechał do Budapesztu.

Wiedeń. (TBK.) Pod przewodnictwem hr. Goltchowskiego odbyła się wczoraj wspólna rada ministerialna w sprawie komendy wojskowej.

Budapeszt. (TBK.) Dwaj ministrowie odbyli wczoraj tu zgromadzenia, na których rozwijali program rzą-

dowy, a mianowicie minister Vöres w 3 okręgu, a minister Lukacs w 2 okręgu m. Budapesztu.

Pięciokościół. (TBK.) Na wczoraj zwołane było zgromadzenie partii niezawisłości, na które przybyli posłowie. Wskutek kontrdemonstracji socjalistów musiano wezwać wojsko do obrony przybyłych. Zamiast zgromadzenia zebrano się przed hotelem, gdzie stanęli posłowie. Wygłaszano przemowy z balkonu, których jednakże z powodu hałasu nie słyszano. Gdy ze strony bandery partii niezawisłości dano cztery strzały do socjalistów, wywiązała się ogólna bójka. Wiele osób jest rannych. Ulicami przeciągają patrole.

Reforma wyborcza.

Insbruk. (TBK.) Na onegdajszym posiedzeniu Sejmu, które trwało do godziny 1 w nocy, dyskutowano nad zasadami ustawy o reformie ordynacji wyborczej do Sejmu, według projektu p. Grabmay ra. Główne postanowienia reformy są następujące:

1) zaprowadzenie tajnego wyboru we wszystkich kuryach.

2) stworzenie powszechnej kuryi wyborczej z 7 mandatami; prawo głosu w tej kuryi mają mieć wszyscy zamieszkali od dwóch lat w danej miejscowości;

3) rozszerzenie prawa wyborczego w miastach i gminach wiejskich na cenzus 3 koron;

4) pomnożenie mandatów miast o 4 a z kuryi innych o 10;

5) podział kuryi większej własności na włoską i niemiecką.

Wniosek p. Puscha o utworzenie osobnej kuryi wyborczej dla osób, pozbawionych dotychczas prawa wyborczego, odrzucono po oświadczeniu namiestnika hr. Schwarzenaua, że rząd obstał przy dotychczasowym ustroju kuryi. Natomiast uchwalono utworzyć osobne okręgi miejskie w kuryi powszechnej.

Z Rosji.

Petersburg. (Ag. Pet.) Minister sprawiedliwości z polecenia hr. Wittego wypracował na radę gabinetową projekt śledztwa w sprawie rozruchów antyżydowskich. Śledztwo to mają przeprowadzić komisje senatu.

Moskwa. (Ag. Pet.) Tworzy się tu nowa umiarkowana partya pod wodzą Guckowa i Szipowa, która poprze hr. Wittego i stanie na gruncie manifestu z 30 października i dążyć będzie do urzeczywistnienia wolności w nim przyrzeczonych.

Petersburg. (Pet. Ag. Tel.) Na wczoraj wieczorem zapowiedziano drugą radę gabinetową celem ostatecznego załatwienia sprawy wolności prasy.

Petersburg. (TBK.) Wiadomość jednego z dzienników zagranicznych, jakoby wiceprezes Akademii umiejętności hr. Tolstoj został zamianowany ministrem oświaty, jest fałszywą. Hr. Tolstoj wziął dymisyę, jako prezydent Akademii sztuk pięknych i otrzymał urząd dworski.

Petersburg. (Ag. Pet.) „Russkij Inwalid“ donosi, iż wczoraj uczyniono krok naprzód w sprawie podwyższenia płacy i polepszenia żywności żołnierzom, wreszcie skrócenia czasu służby, niemal o rok cały, na które to sprawy car od roku 1898 kilkakrotnie zwracał uwagę.

Petersburg. ((Pet. Ag.) Noc onegdajsza minęła spokojnie. Kilka odosobnionych usiłowań wzbudzenia niepokoju, speliło na niczem. Z Helsingforsu donoszą, że onegdaj przyszło tam znowu do poważnych rozruchów.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Agencja została upoważniona, że doniesienia dzienników zagranicznych o bliskim jakoby ustąpieniu hr. Lamsdorfa są nieprawdziwe.

Kijów. (Pet. Ag. tel.) Policmajster Cichowski i towarzyszy jego Bezonow, przeciwko którym podnoszono zażalenia z powodu rozruchów, otrzymali dymisyę.

ROSYA I JAPONIA.

W chaotycznej niepewności każdodzienniej, potęgowanej przez wypadki wewnętrzne, gabinet hr. Wittego musi poświęcić dużo uwagi pewnym kwestyom międzynarodowym, które, choć nie stanowią bezpośrednich zagadnień najwyższej doniosłości, nie są bez pierwszorzędного znaczenia. Najważniejszą z tych kwestyj jest obecnie sprawa

przyszłych stosunków z Japonią,

na bezpośrednim gruncie dyplomatycznym z nią pożyteczna. Anglia zamieniła tokijskie poselstwo na ambasadę, uznając przez to Japonię za pierwszorzędne w świecie mocarstwo. Nawzajem poselstwo japońskie w Londynie jest od 1 b. m. ambasadą. Czy więc Rosya wysłałaby na dwór mikada ambasadora, czy też będzie reprezentowana, jak przed wojną, przez upelnionego posła?

Za pobytu swego w Portsmouth rozprawiał Witte kilkakrotnie z baronem Komurą i p. Takahirą o tem, jakie będą wzajemne stosunki na przyszłość między obydwojema państwami i jacy mężowie stanu mogliby je najwłaściwiej utrzymywać i uprawiać. Już wtedy — pisał dr. Dillon — wyrazili pełnomocnicy japońscy prze-

Kapelusze, Cylindry

z fabryk: Habiga, Plessa, Scotta, Chrystysa, Borsalino, Pichlera, poleca

Zdzisław Zdanowicz w Krakowie

Cenniki ilustrowane na żądanie wysyła.

Molla Proszki Seidlckie

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu obstrukcyjne, trwale działają. — Cena za pudełko 2 kor.

Główna wysyłka: Aptekarz A. Moll, c. k. nadw. dost. Wiedeń, Tuchlauben 9. — Składy we Lwowie: JAKÓB BEISER, — A. Enbar, — PIEPIES-PORATYŃSKI — plac Bernardyński — J. Wewiorski, — Szymon Hay, — En gros: Stan. Markiewicz, Musiałowie z Janik O. L. Wincklera Syn, A. Szekwron.

Wódka francuska i sól Molla

ból ukłaja przy wietrzeniu przeciw podagrze i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany 5 środek uniwersalny. Flaszka kor. 1.00.

konanie, że Mikado życzyłby sobie wysłać do Petersburga swojego reprezentanta w randze ambasadora i mieć w Tokio dyplomata rosyjskiego tej samej rangi. Hr. Witte, który pragnie zaprowadzić czempredęj serdeczne stosunki między Rosją i Japonią, zakomunikował telegraficznie carowi życzenie mikada i poradził obejrzyć się zawnazas za odpowiednim dyplomata. Ale w Petersburgu panowały zgola inne poglądy, o przychyleniu się do życzeń Japonii nie myślano wcale. — Rosya miała być reprezentowana w Tokio nadal przez drugorzędnej rangi posła. Nawet upatrzone już pierwszego po traktacie reprezentanta. Miał nim być

p. Bachmetjew, dzisiejszy poseł w Sofii,

mówiący płynnie po angielsku i posiadający niektóre inne zalety, które w dyplomacie rosyjskim uchodziły do tychczas za — dyplomatyczne.

Bachmetjew opuścił więc Bułgarię i przybył do Petersburga, gdzie przebył kilkanaście dni — bez żadnego rezultatu. Rosya bowiem uwiadomiła rząd tokijski za pośrednictwem Francji, że zamierza na przyszłość być reprezentowaną przez posła, ambasadora nie zamianuje — nawzajem zaś otrzymała tą samą drogą informację, wystylizowaną z wyszukaną grzecznością, że Japonia woli na razie wysłać do Petersburga tylko... zastępcę posła („chargé d'affaires“) i mieć w Tokio rosyjskiego reprezentanta podobnej rangi!

Bachmetjew otrzymał więc rozkaz powrotu do Bułgarii. W tej chwili

sprawa jest w zawieszeniu.

Hr. Witte musi jednakże rozwiązać trudność czempredęj. Nominacja prostego zastępcy posła wpłynęłaby z góry zle na ukształtowanie się przyszłych stosunków rosyjsko-japońskich, a przecież pozostaje między obydwojma państwami po traktacie mnóstwo doniosłych spraw, których załatwienie nie jest łatwe, które mogą doprowadzić jeszcze do poważnych nieporozumień.

MOWA BALFOURA.

Natłok materiału informacyjnego nie pozwala nam podać obszerniejszego streszczenia mów, wygłoszonych w Londynie przez ministrów podczas bankietu lorda majora w historycznej „sali cechów“, bankietu dorocznego, który od najdawniejszych czasów, przy instalacji nowego naczelnika starożytnej City, stanowi dla reprezentantów rządu sposobność do wygłoszenia mów programowych. Tym razem pierwszy minister poświęcił dużo uwag pięknej w Anglii kwestii bezrobocia. Następnie mówił o tem, co nazwał „chorobą wojenną“. Na razie zapanował pokój między Rosją i Japonią. Od lat dziesięciu sprawy zagraniczne angielskie pozostawały pod kierownictwem „dwóch największych ministrów, jakich kraj posiadał“ — lordów Salisbury i Lansdowne. Gabinet angielski w ciągu tych lat usiłował rozwinąć zasadę arbitracji i załatwiać tą drogą wszystkie zatargi, które mogły być wywołane poważne trudności. Więc w ciągu 10 ostatnich lat Anglia w ten sposób załatwiła nie mniej, niż 16 spraw, dziś niema żadnej, wymagającej dyplomatycznych zabiegów — ani w Azji i w Afryce, ani w Europie i Ameryce.

Świat stopniowo przychodzi do przekonania, że pokój może być utrzymany między krajami ucywilizowanymi przez arbitrację. Balfour sądzi, że przyszłość nie

grozi wojną, że z czasem wojenne zatargi staną się niemożliwymi, chyba że... (i tu pierwszy minister pił do Berlina) „możnaby sobie wyobrazić jakiś naród, lub jakiegoś władcę, któryby czuł, iż ambitnych swych planów inaczej zrealizować by nie mógł, jak przez podeptanie praw sąsiada“. W tej chwili ta groza nie wisi nad Europą. Anglii interesem jest utrzymać pokój.

ZATARG NIEMIECKO-ANGIELSKI NA MADERZE.

W blizkiej okolicy Funchalu, stolicy i portu wyspy Madery, osiedliła się przed kilkunastu laty dość liczna i ruchliwa niemiecka kolonia. Niedawno temu wymogła ona na rządzie portugalskim pewne koncesye, który dopiero po ich nadaniu przekonał się, że postąpił wbrew zupełnie uprawnionym interesom okolicznych kolonistów angielskich. Teraz poseł niemiecki w Lizbonie zażądał od portugalskiego rządu czegoś więcej, niż koncesyi, bo poprosił... natychmiastowego wywłaszczenia na rzecz prywatnych przedsiębiorców niemieckich jednego z angielskich poddanych, posiadającego od dawna grunty, wchodzące klinem między owe koncesye.

W Funchalu odbyło się więc zebranie wszystkich angielskich kolonistów i mieszkańców. Wystali oni do Londynu telegram, żądając „natychmiastowej a drastycznej pomocy przeciwko grabieży brytańskiej własności“. Rząd portugalski, który żałuje zbyt uległości swej dla Niemców, jest podobno zupełnie zadowolony z obrotu rzeczy. Prezesem niemieckiej kompanii na Maderze, usiłującej rywalizować z Anglikami przez zbudowanie hotelu i hydropatycznego zakładu, jest ks. Hohenlohe.

Z Rosji i Zaboru.

RZEŻ ŻYDÓW W ROSTOWIE NAD DONEM.

„Russ. Korr.“ zamieszcza list pewnej poważnej osobistości z Rostowa nad Donem, który komitet giełdy petersburskiej wręczył Wittemu. List ten, zawierający opis rzezi żydów w Rostowie nad Donem, brzmi:

„Jak dotychczas stwierdzono, motłoch zrabował przeszło 7.000 żydów. Motłoch rabował prawie wszystko, a czego unieść nie mógł, to oblewał naftą i podpalał. Mnóstwo domów i jedna synagoga zamienili się w perzynę. Setki rodzin żydowskich pozostały bez dachu i chleba. Straty materialne są ogromne. Masakra, jak to z całą pewnością stwierdzono, była z góry przygotowana. Napróżno żydzi błagali władze o pomoc. Władze te nie tylko zachowywały się biernie wobec rabujących, ale jeszcze każdy strzelał na tych, którzy usiłowali bronić żydów.

Motłochowi przewodzili policjanci. Policja zasympywała salwami rewolwerowymi robotników i studentów, którzy chcieli bronić żydów i to w oczach całego miasta przed ratuszem, gdzie właśnie zebrana była rada miejska. Zachowanie się policji było tak demonstracyjne i cyniczne, że nie ulega wątpliwości, iż otrzymała ona następujący rozkaz: „Rabunkom, mordom i podpalaniu nie przeszkadzać, każdą pomoc nadchodzącą dla żydów odpychać z bronią w rękę“. Z okien widziano, jak się odbywał rabunek sklepów. Po piętnastu lub dwudziestu rabusiów pod przewodnictwem konnych kozaków rzucano się na sklepy, mając w rękę spisy sklepów, przeznaczonych na zrabowanie. W ten sposób

— Gdzie ja jestem? — jęknął prawie nieprzytomny.

Nachyliła mu się do ucha i szeptała z sykiem piekielnego sarkazmu.

— W wielkim mieście, gdzie wszystkiego można dostać za pieniądze, gdzie nic nie powinno dziwić. Ot, pij pan lepiej na moją cześć niewieścią. — kończyła, podając mu kielich.

Ale on odrzucił jej rękę i rzucił się ku drzwiom, gdzie ukazała się właśnie baronowa w zarzutce balowej i w kapeluszu z ogromnym strusim piórem.

— Jedziemy! — wołała na zebranych.

Przypadł do niej.

— Pani, gdzie ja jestem?

Uśmiechnęła się dobrotliwie.

— No, no niech pan się nie egzaltuje... Pozory ludzka... Irenka to panu wytłumaczy.

— Ona? Wie o wszystkim? Jest tu?

— Czeka na pana w tem tajemniczym ustroniu, które przed chwilą oglądaliśmy.

I znowu powtórzyło się to wrażenie, jakby mu podcięto nogi.

Zachwiał się, szukał więc oparcia.

Ukryty za portyerą przywarł się plecami do odrzwi, nie mając siły ruszyć się z miejsca.

— Więc ona wie o wszystkim, wtajemniczona jest w te ohydne machinacje?

— Co to jest, do szatana, co to jest?

W salonie tymczasem dopito pospiesznie szampana. Młodzieniec z odstającymi uszami podawał rękę pięknej blondynce.

— Idziemy.

— Przepraszam, wtrącił się stary jegomość, od-

partye te przeciągają od domu do domu. Ogromne tłumy rzucają się natychmiast na zrabowane rzeczy i częścią je rozkradają częścią odkupują od rabusiów. Reszta ulega natychmiastowemu zniszczeniu. Kiedy do miejsca rabunku zbliża się oddział ze sztandarem, na którym widnieje napis „Obywatelska samoobrona“ oficer policji daje znak kozakom i ci salwami karabinowemi spędzają oddział obrońców. Oficer policji strzela z rewolweru do rannych i prowadzi rabusiów przed dalsze sklepy. Rannych rabusie dobijają znęcając się nad nimi razem z kozakami w sposób okrutny. Motłoch jest święcie przekonany, że rząd wydał rozkaz mordowania żydów. Pogłoskę tę rozpowszechnia policja, która w tej mierze działała w myśl wyraźnych rozkazów swego szefa...

Tłum natychmiast zaprzestawał rabunku, skoro policja oświadczała mu, że w tej chwili nie jest on już dozwolony.

ROSYJSKI ORGAN SOCYALISTYCZNY.

Dobłą próbkę zmiany życia politycznego w Rosji jest ogłoszenie, zamieszczone w pismach petersburskich o nowym wielkim dzienniku „socyjno-demokratycznym“, który w ciągu bm. zacznie wychodzić w Petersburgu p. t. „Naczalo“ (Początek).

„Gazeta nasza — czytamy w ogłoszeniu — będzie organem rewolucyjnego proletariatu. Proletaryat Rosji swoją ofiarną walką otworzył nam pole dla wolnego słowa. Niesiemy to wolne słowo na usługę proletariatu rosyjskiego. Stoimy na gruncie programu rosyjskiego stronnictwa socyjalno-demokratycznego. Celem naszym jest prowadzenie naprzód klas pracujących w walce rewolucyjnej, nie zadawalając się żadnymi ustępstwami i korzystając z każdej zdobyczy dla wzmocnienia rewolucyjnej armii, budzić polityczną świadomość wyzyskiwanych mas, stworzyć między nimi łączność duchową i zjednoczyć z nimi, wszystkich uczciwie czujących i śmiało myślących ludzi.

W liście współpracowników znajdujemy znane nazwiska rosyjskich emigrantów politycznych: Akselrada, Plechanowa i nawet Wiery Zasulicz.

CZY WITTE ZREZYGNUJE?

Z korespondentów angielskich, bawiących obecnie w Petersburgu, dr. Dillon przedstawia położenie Wittego najbardziej pesymistycznie. W sprawie manifestu cara do Finlandyi otrzymał wprawdzie satysfakcję:

sekretarz stanu Lindner ma być niebawem odwołany.

Ale program złożenia gabinetu z reprezentantów rozmaitych partij politycznych spotkał się stanowczo i nieodwołalnie z kompletnym niepowodzeniem. Ks. Eug. Trubeckoj, jedyny członek partii konstytucyjnej, który zgodził się wstąpić do gabinetu tymczasowo, zrezygnował we środę wieczór — za jego przykładem postanowili pójść inni ziemcy: D. Szypow, M. Stachowicz i Guckow — mimo, że należą do antidemokratycznego stronnictwa. Wiadomo, że gabinet złożony w czwartek i piątek, składa się wyłącznie z biurokratów, zamiast być ministerstwem koncentracji, jest gabinetem przejściowym, tymczasowym — do załatwiania spraw bieżących, dopóki się nie zbierze Duma.

Ten gabinet jednakże dokonał jednej zmiany radykalnej, dla nas i dla Rosji niezmiernie doniosłej.

suwając go od niej ręką — ja jadę z paniami karetą, ty zaś ze Szpilernem w dorożce.

— Nie chcę, nie, nie! protestował tamten z grymasem rozkapryszonego dziecka.

— Głupis! — nie pozwolę ci kompromitować kobiety po mieście. Widziałiby was, że wysiadacie razem z powozu.

Przedefilowali koło Tomasza i zniknęli w przedpokoju. On stał bez ruchu, bez woli, bez myśli z jednym jedynym pytaniem w mózgu:

— Co to jest?

Drgnął nagle. Z sąsiedniego pokoju wyszła Irena, i zbliżała się ku niemu smutna, poważna, jakby odmieniona pod wpływem niezwykłych zdarzeń. Wismukła, elastyczna jej postać, sunęła się po miękkim dywanie, jak zjawisko cicho i tajemniczo. Wielkie, szeroko otwarte oczy patrzyły przerażone.

— Widziałeś? — spytała głosem nabrzmiałym zgrozą. — Widziałeś? wszystko?

Porwał ją za rękę gwałtownie.

— Mów, co to jest?

— Dom schadzek.

— I ty wiesz o tem?

— Dowiedziałam się teraz... Kobieta ta powiedziała mi wszystko. To jest okropne, straszne, nikczemne... Jednej chwili dłużej tu zostać nie mogę... Ratuj mię, uprowadź stąd! Boże, Boże, cóż za ohyda!

— Pójdź ze mną.

Rzuciła mu się na szyję.

— Uciekajmy. Uchodźmy.

(C. d. n.)

51)

TADEUSZ JAROSZYŃSKI

MIASTO.

POWIEŚĆ.

(Dalszy ciąg).

Podniosła kielich do góry.

— Niech się święci szampan, który upaja.

Lokaj nalewał inne kieliszki. Pan Skier-Kraczyński podbiegł do Tomasza i ujął go pod ramię.

— Doktorze prosimy. Ze względu na moją dawną zażyłość z Powalskimi... Królu złoty, pan nam nie odmówi...

Cofnął brutalnie rękę.

— Nie chcę — rzucił szorstko zduszonym głosem.

Jegomość nie dawał za wygraną.

— Stella, proszę pana, niech się z nami napije.

Podeszła z pełnym kielichem. Zły uśmiech osiadł na jej ustach.

— Pij pan, proszę. Panie z ludzką twarzą, pij szampana, a wszystko to wyda ci się potem znacznie mniej ohydne, mniej nikczemne... Nie będziesz się dziwił... ha, ha, ha.

— Pani, na miłość boską, co to jest?

— Targowisko — mam ciała dużo i... białe... ha, ha, ha...

Wybuchnęła ruladą przykrego, spazmatycznego śmiechu, który odbił się straszliwym zgrzytem w mózgu Tomasza.

TAPETY

Materie meblowe, Firanki, Dywany, Portyery w kolosalnym wyborze po cenach najtańszych oraz Story i Żaluzje do okien z własnej fabryki — poleca

W. ADAMSKI

Lwów, Akademicka 2

róg Tańskiej (Hotel George'a) 10329

Wzory tapet i materij wysyłam odpłatnie, cenniki stór gratis.

Medal złoty na wystawie w Buczaczu w r. 1905.

Julian SOLIK FUTRA

przedtem Fr. MROZIŃSKI

we Lwowie, przy ul. Sobieskiego l. 7

— poleca wszelkie gatunki futer. —

do podróży, paletoty męskie i Saka damskie podług najnowszych fasów, Peleryny, Zakiety, Koltnerze, Zarekawki, Czapeczki damskie Koltaki, Czapki męskie, Skóry we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie, oraz Wierzchy gotowe do futer męskich jakoteż damskich. Materie najnowsze na wierzchy w największym wyborze. Ceny umiarkowane stałe. 9359 Cenniki na żądanie gratis.

Zarówno dr. Dillon, jak i korespondent „Timesa“ zapewnia, że

autonomia Królestwa została zadecydowana.

Jestto na razie głosowna wiadomość, nie potwierdzona z żadnego źródła urzędowego, podana jednakże całkiem niezależnie przez niektóre pisma berlińskie. Czy atoli ta decyzja gabinetu została przyjęta przez cara, niewiadomo.

Natomiast wszystkie inne wiadomości z caratu zdają się zwiastować blizki, bardzo blizki koniec dotychczasowej polityki monarszej. Korespondent dziennika „Daily News“, opisawszy wypadki w Kronsztadzie do piątku wieczór, wyraża

wątpliwość, czy życie Mikołaja II jest bezpieczne.

Do Peterhofu sprowadzono z Niemiec — czy też cesarz Wilhelm wysłał — automobilowy statek, tak zbudowany, że pokłady są prawie pod wodą, nawet na względnie spokojnym morzu, sterzyc tylko nieznaczna część wieżyczki. Statek może przebyć 135 klm. na godzinę, zaopatrzony jest we wszystkie potrzeby i w żywność na 20 dni.

Według tegoż korespondenta; powrót cara do Petersburga jest „prawie niemożliwy“. Lojalność wojsk staje się z każdym dniem wątpliwszą, pałacowa gwardya w Peterhofie zaczyna otwarcie sympatyzować z rewolucjonistami, część jej już podobno złożyła broń i odplynęła na dwóch kanonierkach do Kronsztadu. Chodzą pogłoski, że

rewolucyoniści zamierzają odciąć Peterhof,

opanować wszystkie komunikacje ze stolicą, przeciąć linie telegrafu i telefonu i wtedy — podyktować Mikołajowi warunki...

Wypadki kronsztadzkie wzmogły olbrzymio wpływ partii dworskiej i wogóle reakcyjnej. Teraz wobec nich i po dymisji Trepowa, wreszcie, wobec zaczętego już w niektórych guberniach powstania chłopów, reakcyoniści (i nie tylko oni) pytają: kto obroni Petersburg od zorganizowanych już band opryszków — kto stawi opór idącym z prowincji falom rozwydrzonej, najdzikszej hajdamackizmy? Do tych głosów przyłączają się coraz dobitniej głosy cudzoziemców, mających w caracie swoje mienie i olbrzymie inwestycje. Reakcyoniści domagają się więc powrotu Trepowa, w nim jednym widzą możliwego zbawcę, chcą mieć w nim absolutnego dyktatora i otwarcie głoszą, że on jeden potrafi zaprowadzić w Rosyi

„biały terror“, wobec którego niczem będą najstraszniejsze dni

w historii caratu.

Tymczasem głównodowodzącym wojsk petersburskich jest w miejscu Trepowa w. ks. Mikołaj Mikołajewicz — z władzą jednak ograniczoną, z jurysdykcją ściśle militarną. Do akcji może być powołany tylko przez gabinet, sam żadnej podjąć nie może. Reakcyoniści nalegają więc na cara, ażeby władzę w. księcia rozszerzył — jednym słowem, ażeby mu poruczył zadanie wywołania buntu i anarchii. Car na razie ulega jeszcze radom Wittego i zdaje się być zdecydowanym próbować dalej jaknajszerszego liberalizmu, dopóki się nie okaże absolutna i niezaprzeczona niemożliwość prowadzenia rządów na podstawie prawnej.

Witte — pisze dr. Dillon — upada widocznie na siłach fizycznych. Z dniem każdym staje się dla niego rzeczą wprost niemożliwą podjąć pracy, jaka i co do nagłości i co do swej natury wymaga nadludzkich wysiłków kilku lub kilkunastu jednostek. Należy dodać i to, że

minister-prezydent nie jest pewien życia ani godziny, że z góry i z dołu grozi mu śmierć. „Jest rzeczą zupełnie niemożliwą — pisze Dillon — dać jakie takie pojęcie o przerażeniu, wywołanem w kołach dworskich i wśród szczerzych przyjaciół porządku, opartego na podstawach reprezentacyjnych, przez wojnę domową, szalejącą w wielu stronach państwa.

Wszędzie jedni drugim przyznają, że Rosya jest najzupełniej pozbawiona możności panowania nad sobą, karność, politycznego zespołu — że, jak człowiek, łatwo się upijający drobną ilością wina, upiła się na śmierć małąką dozą wolności. Nie ma już prawie nikogo, kto by nie przewidywał kompletnego fiaska próby zaszczepienia liberalnych instytucji — i tak samo próby przywrócenia porządku za pomocą wojennej dyktatury“.

GROŹNY STAN FINANSÓW ROSYJSKICH.

Czytelnicy nasi przypomną sobie głośną broszurę Martina, wysokiego urzędnika cesarskiego wydziału statystycznego w Berlinie, który pod koniec wojny na dalekim Wschodzie zapowiadał finansową ruinę Rosyi. Z jego broszury zdaliśmy wtedy sprawę dwukrotnie i dość obszernie. Przed pokojowymi układami, dyplomacya berlińska usiłowała na życzenie Petersburga osłabić znaczenie broszury, mówiono nawet o dymisji Martina — który jednakże na urzędzie swoim pozostał. Teraz profesor Karol Ballod, Rosyanin z urodzenia, zajmujący również wysokie stanowisko w tym samym wydziale statystycznym w Berlinie, ogłasza nadzwyczaj ciekawą analizę rosyjskich finansów, w formie recenzji

broszury Martina. Martin przepowiedział był temu trzy miesiące dzisiejszą rewolucję w caracie z zadziwiającą dokładnością. Prof. Ballod nie tylko potwierdza wszystkie jego poglądy, ale idzie dalej jeszcze. Píše, że rosyjski minister finansów (zdaje się, Kokowcew) polecił pewnej liczbie politycznych ekonomistów przedstawić rządowi raport o następstwach, jakie częściowe wypowiedzenie zagranicznych długów przez Turcję, Argentynę, Grecję i inne kraje spowodowało na handlowy rozwój tych państw.

Prof. Ballod dodaje, że koła rządowe rozważyły już ideę narodowego bankructwa i doszły do pewnych decyzji — mimo, że te same koła oświadczają oficjalnie, iż Rosya woli raczej głód cierpieć, niż się sprzeniewierzyć swoim finansowym zobowiązaniom.

WALKA O AUTONOMIĘ.

Petersburska agencja telegraficzna donosi, że hr. Witte otrzymał z różnych stron Polski liczne żądania w sprawie autonomii Królestwa. I tak dnia 11 otrzymał z Kalisza telegram, że liczne zgromadzenie uznało, iż tylko zaprowadzenie konstytucji dla Polski i zupełnej autonomii ustawodawczej, administracyjnej, szkolnej i sądowej i zwołanie do Warszawy Sejmu na podstawie powszechnego równego, tajnego głosowania może doprowadzić do zdrowego rozwoju kraju.

Podobny telegram nadszedł też do hr. Wittego z Radomia, w którym zgromadzenie mieszkańców miasta i okolicy oświadczyło się za autonomią i uchwaliło żądać natychmiastowego zwołania konstytuancy na podstawie powszechnego równego głosowania.

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM.

Sosnowice, 10 listopada.

Napięcie rewolucyjne z każdą chwilą słabnie, a do osłabienia przyczyniła się niestłuchanie walka partyjna, która rozgorzała między P. P. S. a S. D. Co chwila pojawiają się odezwy do towarzyszy i obywateli, wzywające do niesłuchania komitetów przeciwnej partyi. Jedną drugą rozbija zgromadzenia, posługując się znanymi w takich razach środkami: pięścią, krzykiem i groźbą użycia jeszcze więcej wymownych argumentów (rewolwer i nóż). Walka rozpoczęła się z chwilą, kiedy wyłoniła się sprawa zorganizowania milicji obywatelskiej, następnie jeszcze większe rozdrażnienie spowodowała kwestya obywatelskiego sądu. Przeciw wybranemu sądowi przez partyę socjalno-demokratyczną zaprotestowały gorąco i P. P. S. i sosnowiecka i będzinińska organizacya syonistyczno-socjalistyczna wykazując, że utworzenie sądu leży w interesach całej ludności, a ponieważ sędziowie wybrani przez partyę Socjal-demokratyczną mogą tylko rozpatrywać sprawy teje partyi, a nie całej ludności, dlatego też organizacje nie mogą uznać wyborów tych za prawomocne, tembardziej, że w wyborach tych przyjmowała udział nieznaczna ilość ludzi.

P. P. S. oświadczyła, że odmawia sędziom wybranym przez S. D. prawa rozstrzygania spraw miejscowej ludności i że poczyniła już kroki, aby stworzyć komitet, składający się z przedstawicieli wszystkich warstw ludności, który sprawę wyborów sędziów w najbliższych dniach załatwi. Obywatelska milicja w Sosnowcu składa się z 600 osób, poddanych władzy 11 komitetów, zawiadujących odpowiednimi rewirami. Wobec tego jednak, że naczelny komitet milicji obywatelskiej, t. zw. „Komitet bezpieczeństwa publicznego miasta Sosnowca“, obwieszczenie o zorganizowaniu milicji zaopatrzył w napisy: „Niech żyje rewolucja!“, zebrał się dzisiaj komitet obszerniejszy, poddał krytyce odezwy i polecił wydrukowanie innych, wyjaśniających tylko potrzebę milicji i cel jej utrzymanie porządku i przeciwdziałanie anarchii.

Socjalna Demokracja wydała jednodniówkę pod tytułem „Głos rewolucji“, w której omawia stanowisko cara wobec rewolucji. sposoby walki, historię ostatnich wypadków w Rosyi, wybuch rewolucji w Polsce i przyjęcie carskiej konstytucji. W artykule „Jak walczyć dalej?“ redakcja wyraża pogląd, że lud robotczy musi dążyć poimno wszystko do obalenia caratu, które się uda urzeczywistnić tylko przez zbrojne powstanie. Redakcja uważa zatem za najgłówniejszy cel rewolucjonizowania mas dla przyspieszenia tej chwili zwycięstwa. „Być może — pisze dalej — że będzie inaczej, być może, że siły klasy robotniczej wyczerpią się na razie, że po krwawych zapasach złoży ona broń wreszcie. Owoc pracy tej jednak nie przedpadnie!“. W proklamacyi, wydanej dnia następnego, a zwróconej do obywateli Zagłębia, Socjal-demokracja oświadcza: „Obywatele! Kto nie chce iść do szturmego tego na szanę, pędzić trzeba kolbami — kto nie chce solidarnie walczyć wraz z nami, tego zmusi do tego siła naszej organizacyi!“

Polska P. S. poczęła wydawać w języku rosyjskim „Poślednie izwiestja“ (ostatnie wiadomości), przeznaczane dla żołnierzy. W drugim numerze tego czasopisma nieperyodycznie wychodzącego, zaklinają żołnierzy, aby nie strzelali do ludu, który walczy i za ich wolność. „Wozderżicieś od wódki i piwa“ (wstrzymajcie się od wódki i piwa), gdyż ono jest przyczyną otumanienia umysłów i może być powodem rozlewu krwi ro-

botniczej. Zwołane dzisiaj zrana przez socjalną demokrację zebranie górników w sprawie utworzenia związków zawodowych nie doszły do skutku, gdyż zorganizowaniu się przybyłych przeszkodził P. P. S. Przez dwa ostatnie dni, zdaje się z poduszczenia rządu i w chęci wywołania awantur, urządziły w Sosnowcu pochody z czerwonymi sztandarami szumowiny miejscowe wspólnie z podpitemi i w czerwone kolory przybranymi panami z domów rozpusty. W pewnym oddaleniu za manifestującymi szło wojsko, które miało zapewne rozkaz uderzenia na lud. Dzisiaj po skończonej manifestacyi udało się milicji obywatelskiej otoczyć część zbyt wesoło zachowujących się panien, odebrano im sztandary, odznaki rewolucyjne i zabroniło pokazywania się na ulicy. Równocześnie P. P. S. wezwała dzisiaj obywateli aby unikali wszelkich burd i awantur ulicznych oraz zapobiegali im wszelkimi sposobami; aby wystrzegali się wszelkiego prowokowania wojska i kozaków, które mogłoby wywołać krwawe starcia między ludnością a siłą zbrojną; aby zapobiegano w sposób stanowczy wszelkiemu używaniu wódki, piwa i innych napojów odurzających; aby bezwarunkowo powstrzymano się od strzelania na wiwat z rewolwerów i ładunków dynamitowych, które mogą wywoływać powszechny niepokój; dalej aby zapobiegano wszelkim usiłowaniom ze strony prowokatorów wywołania nieporozumień i starć między ludnością chrześcijańską a żydowską i przeszkadzano wszelkim próbom niszczenia własności obywateli, a nadto, aby wystrzegano się lekkomyślnego szerzenia niepokojących, a niesprawdzonych pogłosek.

Do Zagłębia w wielkiej ilości napływa wojsko; wczoraj wieczór przybyła artylerya, dzisiaj lub jutro mają nadejść pułk piechoty i pułk dragonów. Demokracja narodowa rozpoczęła wydawać tu swój organ zatytułowany „Głos wolny“. Pokup niestłuchany — nakład 20.000 dziennie. Zainteresowanie się sprawą i dążnościami demokratyczno-narodowemi, pomimo tak oszczerczej walki, jaką z nimi prowadzono, ogromne. Budzenie się ducha i potrzeba łączności w walce z wspólnym wrogiem przeniknęły już głęboko w serca mas ludowych TAMTEN.

Z sali sądowej.

Polemika ruskich dziennikarzy.

Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się w sobotę rozprawa przeciwko Józefowi Szpytce, redaktorowi tygodnika „Dzwon“, którego redaktor „Hajdamaków“, p. Michał Petrycki, oskarżył o obrazę czci, popełnioną drukiem. Oto pp. Szpytko i Petrycki, mając do załatwienia ze sobą dawne jakieś rachunki, obrali za arenę polemiki redagowane przez siebie czasopisma, w których wypisywali przeciwko sobie szeregi artykułów, przepelnionych stekiem obelg, nie nadających się do powtórzenia. Pierwszy miał rozpocząć tę polemikę „dziennikarską“ p. Petrycki w „Hajdamakach“. P. Szpytko czuł się wprawdzie obrażony tymi artykułami, nie skarżył jednak p. Petryckiego — gdyż sądy zwyczajnie uwalniają go, z powodu przebytej przez niego choroby umysłowej. Nie mogąc więc znaleźć zadośćuczynienia w sądzie — szukał jej na arenie dziennikarskiej. W tym celu wypisał w kilkunastu numerach „Dzwonu“ szereg artykułów przeciwko Petryckiemu, w których wyrażenia: „hajdak“, „złodziej“, „zboj“, „bandyta“, należą do „delikatnych“, których to jednak wyrażen nie szczędził mu również Petrycki.

I taką to polemikę prowadzono w pismach dla ludu — „polityczno-ekonomicznem“ i „literacko-naukowym“, taką polityką „uświadamiano“ politycznie lud ruski i „pracowano“ nad jego „oświatą“.

Redaktor „Hajdamaków“ chcąc nareszcie położyć kres tej polemice, oskarżył p. Szpytkę o obrazę czci. W sobotę rozpoczęła się rozprawa przed sądem przysięgłych — prowadził ją r. Charak, oskarżyciela prywatnego zastępował dr. Horowitz, oskarżonego zaś dr. Aschkenase. Rozprawa rozpoczęła się od odczytywania inkriminowanych artykułów, których treść wzbudziła chyba politowanie... dla papieru, że taki cierpliwy.

Następnie przystąpiono do przesłuchania oskarżonego. P. Józef Szpytko, około 40-letni mężczyzna, o czarnym, gęstym zarostie — typ ruskiego agitatora — o nerwowych ruchach, opowiadał już po rusku, już po polsku, dzieje powstania „Dzwonu“. Widząc po ostatnich strajkach rolnych — że gwałtem, do jakich pchają lud ruski „Hajdamaki“, nic się nie robi i że narodowi ruskiemu potrzeba najpierw oświaty — postanowił wydawać pismo „literacko-naukowe“ „Dzwon“, celem szerzenia oświaty wśród ludu ruskiego. Ponieważ pismo to było konkurencyjnym dla „Hajdamaków“, redaktor ich, p. Petrycki, napadł go w jednym z artykułów w bardzo obraźliwy sposób. Ponieważ oskarżony nie mógł — jak wyżej podnosiliśmy — skarżyć autora tego artykułu, gdyż p. Petrycki w razie wyroku zasądzonego, zastania się w sądzie chorobą umysłową, szukał zadośćuczynienia na arenie „polemiki dziennikarskiej“.

Nowo otworzony najtańszy skład farb artystycznych,

placien, pedzli, palet, wzorów, terrakoty, przedmiotów z drzewa do malowania, warstaki i drzewo do robót piłęckowych. Przy większym zakupie znaczny rabat. — Mydła, pudry, perfumy francuskie firmy Roger i Gallet na wagę i we flaszkach. Gąbki, artykuły toaletowe i gumowe, terpentyna, wosk, szczotki, oliwy, smarowidła, towa do maszyn. Do zaopatrzenia okien i drzwi elastyczne wałeczki, kit, gips, cement itp. poleca Skład farb i materiałów 19543

MAKS MENKES

optyk i mechanik

Lwów

Jagiellońska 3

(koło Kasy Oszcz.)

poleca swój nowo założony
Skład przyborów optycznych
i mechanicznych
w najlepszej jakości po najprzystęp-
niejszych cenach.

MAKAROWSKI i Ska

Lwów, Sykstuska 2.

WARSTAT REPARACYJNY.

Urządzanie dzwonków elektrycz-
nych, telefonów i gromochronów.
Istotne zlecenia załatwia się bez
zwłocznie. 843

Przechodząc następnie po kolei zarzuty, uczynione mu w akcie oskarżenia, p. Szpytko część zarzutów cofnął w ten sposób, że pisząc ten artykuł, nie miał na myśli p. Petryckiego — na inne zaś ofiarował dowód prawdy.

I rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków, którzy zdemaskowali działalność hajdamacką Petryckiego. Pokazało się, że pan ten, który, jak twierdzono, w odezwach zapowiedział, że jest większym od Chmielnickiego, bo tamten stanął wśród drogi, a Petrycki „dzieło” swe do końca doprowadzi — jest zwyczajnym awanturnikiem, nie przebiegającym w środkach, aby dojść do niskich nieraz celów. Wylapywanie spisu prenumeratorów innych konkurencyjnych pism, wysyłanie swoich broszurek pod obcą marką i nadużywanie w tym celu firmy „komitetu narodowego”, denuncjowanie, wylapywanie w tym celu skryptu z obcej redakcji, ciągnięcie materyalnych zysków ze wszystkiego, co się da, chociażby to stało w kolizji z etyką i moralnością — oto fakty, przedstawione przez świadków.

Miało się wrażenie, że to Petrycki zasiada na ławie oskarżonych, a przeciwko niemu piętrzą się zarzuty, może nie wchodzące w konflikt z kodeksem karnym, ale druzgocące w opinii publicznej, okrywające sromem i hańbą. Zeznań tych słuchało się ze wstrętem — ogarniało zdziwienie, że człowiek ten miał odwagę „oczyszczać” swój honor przed publicznym sądem.

I tak np. p. Petrycki jako „mąż zaufania”, prowadził układy z jednym z fabrykantów tutek, celem uzyskania rabatu dla towarzystwa „Zorii”, na cele narodowe. Aczkolwiek fabrykant ten udziela innym engrosistom zwyczajnie 10 proc. rabatu, p. Petrycki podzielił ten rabat w ten sposób, że 3 proc. wytargował dla siebie, 2 proc. zostawił fabrykantowi, a 5 proc. „Zorii”.

Inny znów razem, chcąc uzyskać więcej prenumeratorów dla swoich „Hajdamaków”, udał się do redakcji „Swobody”, organu „Narodowego komitetu” p. Budzynowskiego, i powiedział mu, że zastępca prezesa tego komitetu, dr. K. Lewicki, poecił mu ekspedycję „Hajdamaków” wraz ze „Swobodą”. Okazało się jednak, że dr. Lewicki nie dawał podobnego polecenia. W tym samym celu starał się p. Petrycki o wydostanie spisu prenumeratorów „Dila” i „Swobody” i jak się pokazało, w „jakiś” sposób wydostał te spisy. Chcąc się znów zemścić na jednym z ruskich redaktorów, denuncjował brata jego, urzędnika rządowego, o napisanie radykalnego artykułu i w tym celu starał się o wydostanie w obcej redakcji skryptu, aby mieć „corpus delicti”.

Komicznym epizodem sobotniej rozprawy, było zeznawanie „nierozumiejącego po polsku” młodego człowieka, p. Szyszkiewicza, administratora „Hajdamaków” i „Dzwonu”. Szyszkiewicz objął tę posadę i aczkolwiek bardzo ogólnie zeznał przed sądem, pokazało się jednak, że p. Petrycki tylko „czasem” wypytywał go, jakich i ilu prenumeratorów ma „Dzwon”. Podczas zeznań oświadczył p. Sz., że nie rozumie po polsku, a tymczasem pokazało się, że o posadę administratora „Dzwonu” starał się w polskiej drukarni, gdzie zjawił się w mundurku studenckim i kwity na honorarium pisał po polsku.

O godz. 9:30 wieczorem ukończono przesłuchiwanie świadków i odroczone rozprawę do czwartku, godz. 4:30 popoł.

Z OLIMPU.

— I cóż nowego? I cóż? — wołała zniecierpliwiona Thalia, targając Hermesa za klapę dobrze wyszarzanego paltota.

— Czekajże trochę! Niech się wyluszcze z tych świeckich szatek. Przecież się jeszcze Olimp nie wali. Zresztą widzisz w jakim stanie wróciłem... Niech Hades pochłonie takie wyprawy! Te Muzy utracone ze swoją ciekawością!... — zrzędził, zdejmując olbrzymie rozpaczliwie obłożone kalosze.

— Nie masz pojęcia co za beznadziejne nudy! — mówiła swoim melodyjnym głosem Thalia, podczas gdy boski szpicel zawdzięczał swoje domowe, mocno przydeptane sandały i otulał się w stary, poplamiony nektarem szlafrok.

— Zawsze dziecinnie do reszty — ciągnęła dalej patronka Mimów. — Gdy go wytoczą w jego niezrównanym wózku z teatru na górę, myślisz, że co ciekawego opowie? Gdzie tam! Zamiast o histryonach i sztuce ciska się wciąż i miota na samo przypomnienie ich kapłana... Swoją drogą, coś to tam musi być na tem... Ale... ale... mówże już raz ty co w moich świątyniach słychać? Wdepnąłeś gdzie?

— Naturalnie! Przecież mnie po to wyprawiła i to w taki ohydny czas. A! ależ mnie strzykło w kolanie!... Niech to Hades!

— No cóż, czy prawda to, co stary o tym kapłanie baje?

— Pewnie, że prawda. Bo to młode, niewprawne, co moment bąka strzeli a dmie się... A na kapłaństwie tyle się rozumie, co cerber na tragediach

Ajschylosa... I tylko sobie wystaw, że z samego łakomstwa na oboję porwał się odrazu na trzy urzędy: Kapłana, Histryona i dozorcę... Zapomniał widocznie o fatalnej klapie słowiańskiego Światowida, który — jak wiadomo — zagapiwszy się w trzy różne strony świata równocześnie, sygnął się czwartą w błoto... Ta karygodna troistość, na którą się porwał twój kapłan o, boska, krupi się na sztuce, jak fatum i wszystko też idzie trzy po trzy...

Stary plotkarz w miarę opowiadania zapalał się coraz więcej.

— A żebyś widziała jak tych nieboraków traktuje! Gorzej helotów i psów, jak im tych marnych listków bobkowych zawidzi, a jak się puszy i stroszy, niczem paw białoramiennej Hery, do którego z głosu chyba podobny... Uczyniwszy się niewidzialnym, wkręciłem się na parę prób, więc widziałem na własne oczy co się tam dzieje! Wypacza rozmyślnie pojmowanie ról, rozdawanych i tak, nawiasem mówiąc, jak na złość, nieraz jedne i te same po kilku histryonom na raz, na to, aby je w końcu wykonał kto inny... A jaki do tego niedyskretny! Jakiej wymaga otwartości! Samem widział jak im rozdziawa paszczęki, chcąc zobaczyć co na obiad zjedli, a zobaczywszy przeraźliwe pustki w żołądku, mówi, że mu o ton głębszy chodziło... A niech go Harpie kołysz! Teraz jednak poślij po Temidę, bo to co powiem, to będzie coś dla niej... A zbyt jestem sfatygowany, żeby mi się chciało dwa razy powtarzać...

— Temcia już dawno podsłuchuje nas z za kolumny, — zauważyła Thalia.

— Kobieta! — westchnął Plotkotrzęsny — i ciągnął rzeczowo dalej. — Oto dostojny kapłan boskiej Thalii, ma dziwne „szczęście” w rachunkach.

— Powinieneś go otoczyć swoją opieką, jako protektor „szczęścia” w tym guście! — przycięła Thalia.

— Lubię protegować spryciarzy, ale w lepszym stylu, a zresztą mówię teraz do Temidy... Otóż, kapłan Thalii stale cieszy się niezmaconem „szczęściem” w tym kierunku, zwłaszcza przy półmiesięcznej wypłacie obłożonych, przyczem potrąca chronicznie pewną przez siebie samego określoną garść drachm, należnych mu rzekomo za światło rady i wskazówki, których wszelako z zasady nie udziela, a któreby raczej sam skwapliwie przyjmować winien... A zdarza się nawet i tak, że wbrew umowie z jakimś bezbronem histryonięciem zawartej, wypłaca mu mniej niż połowę należności a resztę... Tu olimpijski detektyw wykonał charakterystyczny gest.

— No, i cóż ty na to? — zagadnął wyciekający.

A Temida uchyliła nieco opaski z nad oczu, co jest u niej złowróżbnym objawem, brzęknęła mieczem o wałki i rzekła:

— Masz rację Szybkenogi! On mój!
PAZDUR.

Wiadomości bieżące.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** W poniedziałek, dnia 13 b. m. Prof. Uniw. dr. K. Hadaczek: „O sztuce greckiej” (z obraz. świetl.). Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Pocz. o g. 7. — We wtorek dnia 14 b. m. Doc. pryw. Uniw. dr. K. Panek: „Hygiena życia codziennego” (z demonstr.). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Pocz. o g. 7.

— **Nowa sieć telefoniczna** oddaną zostanie do użytku dnia 15 b. m. Sieć obejmuje centralne biuro w urzędzie pocztowym i telegraficznym Nowy Sącz 1., 27 stacyi abonentowych o bezpośrednim połączeniu, 6 stacyi abonentowych ubocznych i 2 stacje służbowe.

— **Nowa stacja kolejowa.** Z Dyrekcji kolei państwowej donoszą nam, że z dniem 15. listopada b. r. otwiera się przystanek osobowy Ławryków, położony przy szlaku kolei lokalnej Lwów-Belzec (Tomaszów) między stacyami Dobrosin i Kamionka-Lipnik w kilóm. 52 $\frac{4}{5}$ dla ruchu osobowego i pakunkowego. Czas jazdy pociągów, w pomienionym przystanku się zatrzymujących, podane są w odnośnem ogłoszeniu.

— **Nadzwyczajny pociąg osobowy** z Sambora do Lwowa i napowrót o cenach o połowę niższych będzie kursował w dniu 19 listopada 1905. Pociąg ten wyjedzie rano ze Sambora o godzinie 6 minut 46, z Rudek o godz. 7 min. 59, z Komarna o godz. 7 min. 59, a do Lwowa przybędzie o godz. 8 minut 56. Z powrotem wyjedzie pociąg w nocy ze Lwowa o godzinie 10 min. 25, z Komarna o godz. 11 minut 26, z Rudek o godz. 11 minut 52, a do Sambora przybędzie o godzinie 12 minut 37. Podczas jazdy do Lwowa i z powrotem będzie się pociąg zatrzymywał także na stacyach Kalinów, Koniuszki, Chłopczyce, Lubień i Stawczany.

Pociąg ten urządzają polskie stowarzyszenia oświatowe z powiatów: rudeckiego i samborskiego, aby ułatwić szerszym warstwom społeczeństwa z tych okolic, a zwłaszcza włościąństwu wzięcie udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika Bartosza Głowackiego, jaka odbędzie się we Lwowie, w dniu 19 listopada 1905.

— **Wiadomości kościelne.** Archidiecezja lwowska

obrz. łać. Prezentę na opróżnione probostwo w Winnikach otrzymał ks. Antoni Saczyński, notaryusz konsystorza metrop. i kooperator kościoła N. P. Maryi Śnieżnej we Lwowie. Przeniesieni: ks. Stanisław Bernat z Chorostkowa do Kamionki Strumiłowej, ks. Jakób Skalauba z Kamionki Strumiłowej do Chorostkowa.

— **Egzamin autoryzacyjny na techników asekuracyjnych** odbędzie się w grudniu b. r., podania wnoszące należy dajdalej do 1 grudnia b. r. do ministerstwa spraw wewnętrznych. Podania należy stosownie do §. 3 powołanego rozporządzenia udokumentować. Oznaczenie dni egzaminu dla poszczególnych kandydatów, przypuszczonych do egzaminu, nastąpi przez przewodniczącego komisji egzaminacyjnej.

— **Kursy kas Raiffeisenowskich.** W czasie od 4 do 16 grudnia 1905 roku urządzi Biuro Patronatu z polecenia Wydziału krajowego praktyczny kurs nauki dla kasyerów i członków Zarządu Spółek oszczędności i pożyczek.

— **Wiadomości urzędowe.** Cesarz nadał radcy sądu krajowego drowi Albertowi Salterowi w Czerniowcach, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł radcy wyższego sądu krajowego.

Cesarz nadał prywatnemu docentowi politechniki, drowi Janowi Blauthowi we Lwowie, tytuł nadzwyczajnego profesora.

Minister spraw wewnętrznych zamianował starszego weterynarza powiatowego Józefa Błocha, przydzielonego obecnie do min. spr. wewn., inspektorem weterynaryjnym w Galicyi.

Kierownik ministerstwa handlu zamianował kontrolora pocztowego Stanisława Hickiewicza starszym kontrolorem pocztowym w Krakowie.

— **Wiadomości osobiste.** Prezydent wyższego sądu krajowego dr. Tchorznicki powrócił z wizytacyi sądu odwodowego w Suczawie i objął urzędowanie.

— **Osobiste.** Marszałek hr. Stanisław Badeni wyjechał wczoraj rano pociągiem błyskawicznym na ślub syna dr. Stanisława Henryka Badeniego. Powróci we środę rano, na poniedziałkowym i wtorkowym posiedzeniu Sejmu przewodniczyć będzie ks. metropolita Szeptycki.

— **Teatry, Teatr miejski:**

W poniedziałek 13 b. m. po raz trzeci: „Opowieści Hoffmana”, opera fantastyczna w 4 aktach (5 obrazach) J. Offenbacha. Trzeci gościnny występ Wery-Luce, artystki opery warszawskiej, oraz występ Maryi Mokrzyckiej-Pilarz, Augusta Dianni i Józefa Szymańskiego.

We wtorek 14 bm. po raz pierwszy (nowość): „Czerwony bukiet” komedia w trzech aktach Tadeusza Rittnera, z udziałem pp. Czapińskiej, Wojnowskiej, Michnowskiej, Feldmana, Chmielińskiego, Wysokiego, Jaworskiego, Kłszewskiego, Kwiatkiewicza, Brzozowskiego i Rasińskiego w głównych rolach.

We środę 15 bm. po raz czwarty: „Opowieści Hoffmana”, opera fantastyczna w 4 aktach (pięciu obrazach) Józefa Offenbacha.

— **Z Muzeum Przemysłowego.** Obrazy przeznaczone do galerii miejskiej, złożone dotychczas prowizorycznie w ratuszu, częściowo zaś pomieszczone w Tow. sztuk pięknych, zostały przeniesione do gmachu Muzeum przemysłowego, gdzie w najbliższym już czasie cały zbiór obecny uprząstępniony będzie publiczności. Zarząd Muzeum oddaje mianowicie na ten cel dużą salę w parterze, która służyła dotąd na wystawy specjalne przez Muzeum urządzane. Galeria miejska pozostanie tam tak długo, dopóki nie otrzyma stałego pomieszczenia w własnym gmachu.

Ważna bardzo sprawa urządzania w Muzeum wykładów fachowych z zakresu sztuki i przemysłu dla szerszej publiczności i dla sfer rękodzielnich, myśl, która z chwilą przeniesienia Muzeum do własnego gmachu, a więc już przed rokiem, mogła i powinna była wejść w życie, — ciągle jeszcze niestety nie może stać się ciążem, pomimo, że Muzeum posiada wybornie urządzoną, obszerną, salę wykładową. Z sali tej korzystały dotąd tylko — Kongregacye Maryańskie i Towarzystwo Politechniczne. Powodem zaś, dla którego zarząd Muzeum od dwóch lat nie może zorganizować wykładów tak bardzo u nas potrzebnych, jest niepodobieństwo uzyskania kwoty kilkuset koron na wprowadzenie do sali wykładowej prądu elektrycznego do skioptonu i do oświetlenia sali. Brzmi to nieprawdopodobnie, a jednak tak jest w istocie. Mamy nadzieję, że w Radzie miejskiej znajdą się ludzie dość energiczni, którzy przeferosują wydatek kilkuset koron, ażeby umożliwić nareszcie Muzeum już w bieżącym sezonie zimowym rozpoczęcie jednego z najważniejszych jego zadań.

— **Wiece naftowe.** Wydział Krajowego Towarzystwa naftowego we Lwowie uchwalił na posiedzeniu odbytem d. 11 bm. zwołanie wiecu naftowego w Drohobyczu. Na wiecu tym mają być omówione najżywoźniejsze sprawy przemysłu naftowego, a mianowicie: 1. Sprawa eksportu ropy do Rosyi i zniesienia taryfy przewozowej, (referent dr. Stefan Bartoszewicz), 2. Sprawa zastosowania ropy do celów opałowych w kraju (referent prof. R. Złoziecki), 3. Sprawa organizacji przemysłu naftowego (referent dyr. dr. Steczkowski), 4. Sprawa należytej reprezentacyi przemysłu naftowego w ciałach usta-

Prawdziwe petersburskie kalosze

śniegowce, buty gumowe do połowania, jakoteż rogożki i chodniki kokosowe w różnych szerokościach.

10741

Ceraty,
linolea
i artykuły
gumowe



Stanisława Stepkiewicza

Specjalny skład

Linoleum i Cerat

Lwów — Karola Ludwika 3.

Nowo otworzony **Magazyn futer**

obok sklepu p. Sedlaka

9989

we Lwowie, ul. Sobieskiego 1. 9.

poleca po cenach najprzystępniejszych swój obficie zaopatrzone magazyn futer, tak gotowych, jakoteż skóry i materye na pokrycie futer w wielkim wyborze, oraz katanki z baranków perskich, selskinów, astrachanów. Koinierze, boa, zarekawki czapki damskie i męskie, baranice do sań. Cenniki na żądanie.

wodawczych (referent dyr. Bolesław Łodziński). Termin wiecu zostanie wkrótce podany.

— **Zjazd rządowych pomocników kancelaryjnych** odbył się wczoraj we Lwowie w sali Rady miejskiej w sprawie polepszenia bytu i ustalenia stanowiska tych funkcyjaryuszów.

Przemawiali: Przewodniczący wiecu p. Bunda, delegat centralnego związku pomocników kancelaryjnych p. Reisinger z Wiednia (po niemiecku), pos. dr. Głębicki, przyrzekając imieniem swoim i „Koła polskiego“ poparcie żądań pomocników kancelaryjnych, p. Kwiatkowska, manipulantka, pp. Kmicifski ze Lwowa, Grzeszak z Krakowa, Czabak ze Lwowa i Śniezek ze Złoczowa. Uchwalono wziąć udział w ogólnym Zjeździe pomocników kancelaryjnych, który się odbędzie w grudniu w Wiedniu.

— **Hajdamaczyna mówi.** Z powodu onegdajszej wielkiej rocznicy oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego, Rusini rozwinęli olbrzymią agitację. Na murach cerkwi nalepiono ogłoszenia, rozdawano pod cerkiewiami odezwy, wzywające wszystkich Rusinów na wiec ku czci wielkiego „hetmana“.

Wiec odbył się wczoraj o godzinie 4 popołudniu w sali Domu narodnego.

Obie galerie nabite młodzieżą gimnazyjalną, której również na sali, pozatem młodzież akademicka, trochę robotników, kobiet i dzieci. Inteligencji mało garstka. Z ruskich posłów zjawił się tylko ks. Bohaczewski.

Zagał zgromadzenie dyrektor Torhowli p. Nahirny, który na przewodniczącego wiecu zaproponował ks. Bohaczewskiego, a zastępcę przewod. p. Koszulińskiego. Wśród okrzyków „sławno“ zajął miejsce przed stolikiem prezydyalnym „otec“ Bohaczewskij, który w kilku słowach oddawszy hołd pamięci „hetmana“, udzielił głosu referentowi wiecu, redaktorowi „Dila“, drowi Eugeniuszowi Lewickiemu.

Dr. Lewicki zna psychologię tłumu, który na jego komendę święci takie uroczystości, wie, co mu potrzeba, wie, że o ile chodzi o Polskę im potworniejsze będzie kłamstwo, które powie, im więcej będzie w tem nienawiści, z tem większem spotka się uznaniem. Toteż kłamał — kłamał potwornie, a każdemu kłamstwu towarzyszyły huragany oklasków, witano okrzykami „sławno“ i naprzemian „hańba“ i „na hak“. Więc plótł dr. Lewicki zwierzałe bajki o wydzierzawianiu przez Polaków cerkwi żydom itp., a i oblężenie Lwowa przez Chmielnickiego opowiadał wedle własnej „historii“. Mianowicie Chmielnicki odstąpił od oblężenia, bo się „złutował nad Lwowem i nad Polską“.

„Mimoto Chmielnicki zostanie zawsze — kończył mowca — w naszej pamięci „świętem“ (!) wspomnieniem, żelaznej postaci, „wielkim strategiem“ (!), co zebrał wszystkie nasze siły, cały naród ukraiński do walki, aby uwolnić Ruś od tego deptania jej narodowościowych, religijnych i ludzkich praw. Był on „geniuszem“, godnym stanąć obok... Kanibala, Wallensteina, Napoleona (!). Był to człowiek, z którego dumni być możemy, jakimi inne narody nie tak łatwo pochłubić się mogą. I z pokolenia w pokolenie podawać się będzie jego pamięć i trzeba je podawać.“

Dziś bowiem jest podobna chwila, Polska zniknęła z karty Europy. Teraz znów odżywa jako naród, który chce odżyć naszym kosztem, co chce zbudować Polskę od morza do morza (okrzyki hańba!) Bo dzisiaj nie tylko wszechpolacy Głębicki (okrzyki hańba! na hak z Lachami!), ale wszystkie stronnictwa polskie, nie wyłączając ludowców, urządzają pochód na Ruś, przysięgli się na zagładę, aby Ruś spolonizować i zając, a jak daleko doszedł ich egoizm, świadczy fakt, że śmieli obchodzić uroczystość obrony Lwowa, rzucając grude błota na pamięć „wielkodusznego hetmana“, który pod nogami miał królestwo polskie, nie zniszczył go, lecz złutował się.

Dziś warto przypomnieć tę chwilę. Rachunek nieskończony. Nastąpi drugi, a teraz, gdy świta na wschodzie, rachunek wypadnie na naszą korzyść. (Burzliwe oklaski, długi czas trwające okrzyki: „Sławno! Hańba Lachom! Na hak z Lachami!“)

Zamykając wiec, przemówił „otec“ Bohaczewskij, a oddawszy znów hołd pamięci „hetmana“, wyraził, że za zaszczyt sobie uważa, że przewodniczył temu wiecowi i wzywał do walki za przykładem Chmielnickiego, aby osiągnąć cel narodowy, wolną Ukrainę.

Wreszcie uchwalono rezolucję, wyrażającą najwyższą cześć pamięci wielkiego hetmana Bohdana Chmielnickiego, a do Kijowa wysłano telegram z powodu konstytucji w Rosji.

Na ulicy wychodzący oczekiwali na wyjście wszystkich. Wreszcie z okrzykiem „pod ratusz“, ruszono ul. Teatralną w ulicę Trybunalską, część zaś weszła w ul. Ormiańską. Na komendę jednak i ta część przyłączyła się do pochodu. Na rogu Rynku oddział policji pieszej pod komendą dwu komisarzy policyjnych wstrzymał pochód. Rozpoczęły się pertraktacje. Gdy urzędnicy oświadczyli, iż absolutnie nie mogą pochodu puścić na Rynek, jeden z uczestników pochodu począł przemawiać do tłumu, wzywając do rozejścia się. Zaledwie przestał mówić,

jak na komendę zabrzmiąły z tłumu dwa strzały rewolwerowe, kula świsnęła koło głowy jednego z urzędników, a równocześnie tłum z nienacka rzucił się na kordon policji i urzędników, bijąc łaskami. Posypał się grad kamieni. Zaskoczeni policyjanci nie mieli czasu wydobyc szabel, dopiero drugi rząd policji wydobyl szable, płazując nacierając tłum, a równocześnie wypadła konna policja. Po krótkiej walce tłum cofnął się.

Za chwilę nastąpił drugi atak na policję od ul. Halickiej. Znowu demonstrantów rozprószone. Część jednak dostała się na Rynek, gdzie wmiészawszy się w tłum spacerujących po Rynku, wydawała okrzyki „hańba“; wśród gwizdów uganiały gromady studentów i pauprów po Rynku, gromadząc się, zaledwie ich w jednym miejscu rozprędkowano. Trzykrotnie rozległy się strzały rewolwerowe.

Równocześnie gromadka demonstrantów ulicą Halicką i placem Halickim poszła pod pomnik Mickiewicza, gdzie przechodząc, odśpiewała „Ne pora“, przeszła do pasaży Mikolascha, a wybiwszy kamieniami kilka szyb w kantorze „Słowa Polskiego“ i odśpiewawszy „Szczę ne wmerla“, wróciła na plac Bernardyński. Tam znów odśpiewali „Ne pora“ i „Czerwony sztandar“, dopiero gdy wrócili pod hotel Georgea, policja rozprędkowała demonstrantów.

Podczas bitki zranionych zostało czterech żołnierzy policyjnych, jeden kamieniem w głowę i twarz, jeden pchnięty nożem w rękę, jeden kontuzjonowany w głowę, a jeden w palec lewej ręki. Z demonstrantów zjawił się na stacyi tylko jeden uczeń ze złamanym przez kopyto konskie obojczykiem, ponadto dozorca domu Pantelemon Kucala został raniony w plecy.

Aresztowano 6 demonstrantów. Za udział w atakowaniu policji i zachęcanie tłumy słuchacza filozofii. Jana Capiaka i stróża Jędrzeja Żurka, za opór władzy Romana Kurowieckiego i Juliana Jaworskiego uczniów klasy VII. gimnazjum ruskiego, Eustachego Prociuka ucznia szkoły przemysłowej, a wreszcie Piotra Masztera lokaja u dr. Czerneckiego, którego przytrzymał porucznik artylerji p. Haubold w chwili, gdy rzucił kamień na policyjanta i zranił go w głowę.

Po spisaniu protokołów wypuszczono aresztowanych na wolną stopę. Zatrzymano tylko w aresztach Żurka i Masztera, którzy odstawieni zostaną wprost do sądu karnego.

Podczas wiecu, z galerji, a następnie z okien Domu Narodnego rozrzucono kartki za powszechnem prawem głosowania.

— **Zaburzenia w seminaryum grecko-katolickiem.** „Hańczanin“ w numerze sobotnim zamieszcza wiadomość, że w tutejszem seminaryum grecko-katolickiem wybuchły w tych dniach poważne zaburzenia z powodu nietaktownego i brutalnego postępowania z młodzieżą jednego z kierowników. ks. prefekta K. Obrażeni uczniowie chcieli gromadnie wystąpić z seminaryum, jeśli nie dostaną zadośćuczynienia. Z tego powodu seminaryum było w ciągu dwóch dni zamknięte, tak, że nikt nie mógł ani wejść, ani wyjść z gmachu. Ks. metropolita wdał się w tę sprawę osobiście i załatwił ją w ten sposób, że nietaktowny ks. K. będzie usunięty z posady.

— **Wystawa jesienna** otwarta w lokalu naszego Towarzystwa Sztuk pięknych cieszy się zasłużonem powodzeniem. Znaczna liczba prac znalazła nabywców, między innymi zakupili: Grono współpracowników Biblioteki uniwersyteckiej Bratkowskiego „Widok morski“, L. hr. Piniński Bratkowskiego dwa widoki, prof. Gluzińska Bratkowskiego „Potok“, p. Wł. Wiktor Czajkowski Góralczyka grupę „Na pastwisku“ i Rejchana „Malwy“, p. br. Harsdorf i p. Leszczyńska pejzaże Bratkowskiego, p. Śmiałowski Harasimowicza „Moczar“, dr. Lilien Tondosa „Z Kazimierza“, p. Bartmański Rejchana „Piwonie i lrysy“, p. radca Zachariewicz Bratkowskiego „Barki rybackie“, p. Kułakowska Trusza „Drzewo“.

Obraz Wygrzywańskiego „Wyzwolenie“ wystawiony w auli gmachu Muzeum będzie usunięty w poniedziałek.

— **Zawody młodzieży** odbyły się wczoraj wobec grona osób potrzebą naszego fizycznego odradzania się przejętych gorąco, wobec sporego zastępu młodzieży i wreszcie wobec tego, którego całe społeczeństwo za jego wielką miłość dla młodego pokolenia taką czią otacza — profesora Jordana. Kapryśna pogoda zapewne w znacznej części sprawiła, że boisko Towarzystwa Zabaw Ludu i Młodzieży nie wypełniło się wczoraj szczerlnie widzami. A niech żałują wszyscy ci, co bądź przyjść nie mogli, bądź też ulekli się chwilowego deszczu: widowisko istotnie było piękne. Zawody rozpoczęły pojedynek dwóch dziarskich drużyn footballowych: związanych w klub wychowanków I szkoły realnej i Kółka footballistów „Sokoła“ lwowskiego. Ani deszcz, ani teren oślizgły nie studił prawdziwie młodzieńczego zapału obu stron walczących. Silniejsi na pierwszy rzut oka swoją sprawnością, taktyką a przede wszystkim rutyną realiści, godnych pomimo to w Sokolach, brojących zawzięcie swoich posterunków, znaleźli przeciwników; bramkarz zwłaszcza tych ostatnich wprost cudów dokazywał. Zwyciężyli w końcu realiści, z rezultatem 3 : 0. Nagrodą zwycięstwa był wspaniały dyplom honorowy wykonany przez artystę Batowskiego, a doceniony przez prof. Jordana, przyczem czcigodny filantrop wyraził radość swoją z pięknej gry obu stron walczących i zachęcał młodzież do szukania zdrowia i rozrywki w sportach.

Nastąpiły potem: bieg na 100 metr., skok o tyczce i bieg na 400 metr. W biegu na 100 metr. najlepszy czas osiągnął Józef Bizoń (13 sek.), drugim był Maryan Edmund (14²/₅ sek.), trzecim Rzdaki Wilhelm (14³/₅). W skoku o tyczce ładnie się spisał Herlt Jan (2'30), po nim zaś, równie dobry w tym rodzaju sportu, ale widocznie chwilowo źle usposobiony Scherautz Leopold. W biegu na 400 metr. najszybciej przybył do mety Kawecki Medard w 1 : 1, po nim Mostowy Józef w 1 : 4¹/₅, Rzdaki Tad. w 1 : 5, wreszcie Radwanek w 1 : 6²/₅. Nagrodami w tych trzech zawodach były rakietki tenisowe, łyżwy, szachy i t. d., wreszcie cenne bardzo książki ofiarowane przez Księgarnię Polską. Resztę programu, z powodu oślizgłego terenu i spóźnionej pory musiano odroczyć. (Kł.)

— **† Leopold Waigiel**, profesor gimnazjum II. we Lwowie i honorowy obywatel m. Kołomyi, zmarł w sobotę we Lwowie po długiej chorobie w 63 roku życia. Śp. Waigiel należał do najstarszych i najlepszych pedagogów w naszym szkolnictwie; kochany przez młodzież, wysoce ceniony jako obywatel, pozostawia zał powsechny po sobie. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godz. 3 (z ul. Sakramentek, 5 na cmentarz Łyczakowski). Nabożeństwo żałobne o godz. 10 rano we środę 15 listopada w kościele Karmelitów.

— **Omali, że nie wielka awantura.** „Związek słuchaczów architektury“ Politechniki lwowskiej, odbywał w sobotę wieczór inauguracyjny, po którym około 60 techników pod przewodnictwem prof. Popiela i Kovatsa chciało się udać do jednej z restauracji przy ul. Kopernika. Kordon policji, strzegący konsulatu rosyjskiego, nie wierząc w szczerze zamiary studentów począł stawiać silny opór. W powietrzu wisiła burza, lecz na szczęście rzecz się skończyła pokojowo.

— **Zgromadzenie socjalistyczne żydowskie** w sprawie konstytucji w Rosji odbyło się w sobotę o godzinie 3¹/₂ popoł. w sali Danka, przy ul. Szajnoch. Poruszono na niem sprawy rzezi żydowskich w caracie i uchwalono stosowne rezolucje.

Po zgromadzeniu około godz. 5-ej ruszyli uczestnicy pochodem w kierunku Rynku. Na wałach obok kawiarni wiedeńskiej wstrzymała policja pochód, który zwrócił się z powrotem w ul. Sykstuską. Tu znowu zaśła drogę policja, demonstrantów wyparto na wały i stąd rozprószone. Jeden z demonstrantów miał zostać zraniony.

— **Deputacja urzędników Wydziału krajowego** udała się w sobotę wieczór do marszałka krajowego Stanisława hr. Badeniego, aby mu złożyć życzenia z okazji zbliżających się zaślubin syna jego dra Stanisława Henryka Badeniego z hr. Jadwigą Zyberg-Platerówną.

— **Bankiet** na cześć swego prezesa posła Stanisława hr. Stadnickiego, dawał w sobotę wieczór sejmowy klub rolniczy. Podczas bankietu wniesiono kilka toastów. Poseł dr. Leon Biliński wniósł toast na cześć Stanisława hr. Stadnickiego; hr. Stanisław Stadnicki na cześć klubu rolniczego; p. Józef Męciński na cześć p. Dawida Abrahamowicza; p. Abrahamowicz na cześć dr. Bilińskiego; wreszcie Stanisław hr. Mycielski toast: kochajmy się.

— **Wieczór humorystyczny** Gustawa Fiszera zgromadził wczoraj w „Sokole“ bez żadnej przesady, tłumy mimo deszczu i psiej pogody. Przecież to Fiszer. Wieczór Fiszera, to jedyny zawsze wieczór, na którym się ludzie nie wstydzą śmiechu; lecz śmieją się z pełnego gardła, trzymając się, zupełnie wbrew przepisom „savoir vivre“ za boki. A Fiszer pracuje w pocie czoła. Pięć razy jednego wieczora zmienić skórę, to jest wielka praca, ale Fiszer nie po to przesiedział tyle lat na scenie, aby się nad tem zastanawiał. Pracuje Fiszer ciężko, ludzie się śmieją i będą się śmiali. Pytał się ten znakomity artysta w naiwności śmiesznego swego ducha, czy „będzie choć pies na sali?“, a my radzimy mu co prędzej urządzić czwarty wieczór, aby ci, co wczoraj od kasy odeszli nie mieli do niego żalu.

— **Kwiatek.** Na etykietach torebek z korzeniami, kursujących w naszym mieście, znajduje się następujące zdanie: „Stosownie do przepisu austriackiego zakonu tyczący się wyktualow“, To ma być po polsku.

— **Ślicznego żywego motyla** przyniosły nam wczoraj do Redakcyi dwie śliczne panienki. Kiedy poczuł miłe ciepło kaloryferów, wpadł w dobry humor i począł wesoło bujać, nimto to napiszemy mu nekrolog.

— **Śmiertelne poparzenie.** Anna Sewczyńska, dozorkini w szpitalu nieuleczalnych przy ulicy Teatryńskiej, przygotowywała w sobotę masę do zapuszczania podłogi, gotując wosk z terpentyną. Skutkiem nieostrożności lub nadto silnego ognia pod kuchnią, eksplodowała terpentyna, a paląca się masa obiała ją od stóp do głowy. W jednej chwili zajęły się na niej suknie i zanim zdolało pospieszyć jej z pomocą, odniosła poparzenia

Magazyn i pracownia futer Bracia Lubelscy

Lwów, ul. Wałowa 3.

Polecamy na sezon zimowy świeżo sprowadzony zapas futer w skórach, jakoteż gotowe futra damskie, męskie i podróżne, kołnierze, zarekawki, czapki, baranie, serdaki, kurtki do polowania i t. p. artykuły w zakres kuśnierstwa wchodzące. Materiały do pokrycia futer w wielkim wyborze na składzie. Wykończenie i krój podług ostatnich żurnali a futra dawniejsze przerabiamy na nowe fasony po możliwie najniższych cenach. Bogato ilustrow. cenniki futer najnow. modeli franco

Ostatnie nowości
z wyrobów oryginalnie angielskich, sukiennych i jedwabnych z pierwszorzędných fabryk

poleca **M. Schwarzwald Lwów** przedtem **Herman Neuwald**
Wetny angielskie od 85 ct. do 5-6 zł. za metr.
Wetny sukienne „ 85 „ 5-6 „ „ „
Jedwabie francuskie 85 „ 5-6 „ „ „

na całym ciebie tak, iż niema nadziei utrzymania jej przy życiu. Pogotowie Tow. ratunkowego po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwoziło wijącą się w straszliwych bolach do szpitala powszechnego.

— **Zuchwały rabunek.** Dziś, w poniedziałek, miała się odbyć przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko Ludwikowi Rosowi, oskarżonemu o rabunek. Po odczytaniu aktu oskarżenia uchwalili trybunał odroczyć rozprawę z powodu nieobecności jednego klasycznego świadka. Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 9 września b. r. dokonano we Lwowie zuchwałego rabunku. Oto do mieszkania p. Jetty Stengel, właścicielki realności l. 12 ul. Sieniawska, wszedł w wspomnianym dniu między godz. 8 a 9 rano jakiś dostatnio odziany mężczyzna, a dowiedziawszy się, że mąż Jetty, Leib, jest w bożnicy, wszedł po raz drugi w towarzystwie jakiegoś drugiego mężczyzny, z wyglądu podobnego do rzeźnika, który przyłożywszy przestraszona kobiecie nóż do gardła, groził jej zarżnięciem, gdyby pisała choć słówko. Po chwili zaprowadzili ją przygotowanym sznurem ręce w tył, a następnie tak skrupowaną przywiązali do łóżka i przykryli jej głowę kapami i pościelą. Ubezpieczając w ten sposób biedną kobietę, przystąpili do płądowania mieszkania. Rozbili więc szafę i komodę, skąd zabrali 150 kor. gotówką, w dalszym jednak rabunku przeszkodziła im powracająca z przechadzki 18-letnia córka Jetty, Róża Stengel, na której widok rabusie zbiegli. Jednego z tych rabusiów, Ludwika Kosa, przychwyciła policja. Kos, żyjący z zarobku dam z ćwierćświatka, odsiedział karę sześciolatniego więzienia za podobny rabunek, dokonany przed siedmiu laty na osobie znanego filantropa p. Konopackiego, zamieszkałego przy ul. Grottera. Wówczas Kos wraz z drugim mu podobnym, wpadł do mieszkania p. K., powalił go na ziemię i usiłował zadusić. Spłoszyła go jednak posługaczka.

Rozprawa odbędzie się w kadencji grudniowej.

— **Pod koła własnego wozu** spadł w sobotę w ul. Kopernika 19-letni Stefan Rybak i prócz licznych stłuczeń doznał wstrząśnienia mózgu, tak że pogotowie Tow. ratunkowego przewiozło go do szpitala. Rybak spadł z wozu, ponieważ był kompletnie pijany i nie mógł utrzymać koni, pędzących z góry.

— **Bez śladu** przepadła umyślowo chora Sütte Gast, licząca 52 lat, średniego wzrostu. Wyszła ona z domu jeszcze przed 6 tygodniami i odtąd ślad jej zaginął.

— **Na rok 1906!** Kalendarz „Słowa Polskiego“ rozchwytywany przedewszystkiem przez prenumeratorów „Słowa Polskiego“, z roku na rok przez 7 lat uzupełniany i udoskonalany, w najnowszym wydaniu (na rok 1906) przedstawia się bardzo zachęcająco. Samego tekstu stron 368, nie licząc ogłoszeń (str. 72+VI, stanowiącym wraz ze skorowidzem doskonały przewodnik informacyjny handlowo-przemysłowy) a tekst ten drobnym drukiem w dwóch szpaltach tak szczelnie zapchany jest informacjami, że starczyłoby ich w innym wydaniu na tom podwójny.

Nie będziemy wyliczali wszystkich działów (znaleźć je można w ogłoszeniach poniżej), zwrócić jednak należy uwagę na niektóre. Otóż dział kalendarzowy (calendaryum) opracowany przez dra Marcina Ernsta, prof. astronomii, nie ma co do ścisłości sobie równego w kalendarzach polskich.

Do najoryginalniejszych i bardzo pożytecznych działów kalendarza należy „Przewodnik po Galicyi“. Jest to alfabetyczny wykaz miejscowości z treściwym opisem każdej. Przy każdej nazwie wyliczone są: stacya pocztowa, telegraficzna, erarialna, kolejowa, powiat, szkoła, prezydent, starosta, sąd, notaryusz, adwokaci, lekarze, apteki, liczba mieszkańców i t. p.

Rubryk naogół jest wiele, do najważniejszych należą oprócz pomienionych: szematyzmy (państwowy, krajowy, kościelny polski), przewodniki po Krakowie i Lwowie, poradniki pocztowe, telegraficzne, kolejowe, bankowe, prawnicze, sanitarne, statystyka całego świata i w. in.

Prócz tego są działy dziennikarski i literacki. W jednym rozdziale opowiedziana wojna rosyjsko-japońska w treściwej chronologii z ilustracjami, w innym bardzo obszernym, zebrano datami kolejnymi wszystkie większe wypadki na świecie i w Polsce za rok ubiegły, to samo uczyniono z nekrologami, osobno zebrano rocznice i jubileusze polskie.

W dziale literackim mamy: wiersz „W gwiazdzistą noc“ p. Artura Ćwikowskiego, nowelę „Dla dobra ludzi“ p. Kazeta i „Pierwsza posada“ p. Romana, potem bardzo ważny artykuł „Rzut oka na sprawy polskie w ubiegłym dziesięcioleciu“ p. J. L. Jastrzębca (Popławskiego Jana) i opis Muzeum narodowego w Rapperswyli przez W. Tarnawskiego.

Całość ozdobiona wielu rycinami, mapami i portretami. Pomijamy portrety bohaterów wojny i obce, z polskich widzimy wizerunki: dr. A. Semkowicza, prez. Michalskiego, prez. dr. A. Tchorznickiego, A. Durskiego, J. Piepesa Poratyńskiego, Apolinarego Jaworskiego, Karola Brzozowskiego, Tad. Barącz, Maryi Wyslouchovej, J. Hochbergera i in. Miłe widoki: pomnik Mickiewicza we Lwowie, Muzeum narodowe w Rapperswyli.

Oto pobieżny przegląd bogatego rocznika, zasługującego na pełne uznanie przyjęcie przez czytelników.

★ **Gabryelska (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograję (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

★ **Ledwo parę tygodni** dzieli nas od ciągnięcia galic. losów Czerwonego Krzyża na budowę szpitala. Pierwsza ta krajowa loterya cieszy się słusznym poparciem we wszystkich sferach społeczeństwa ze względu na cel swój oraz na plan gry losów. Za jedną bowiem koronę nabywa się los na szpital i ma się szansę gry. Trzy główne wygrane na żądanie w gotówce 15.000, 9.000 i 3.000 koron, razem 5.000 wygranych, wartości 70.000 koron. Ciągnięcie nieodwołalnie 21 grudnia! Losy są wszędzie do nabycia. 8670

SEJM.

Dokończenie posiedzenia z d. 11 listopada.

Przy wniosku p. Gniewosza rozwinęła się obszerna i interesująca dyskusja o radach powiatowych.

P. Stapiński wyraził się, że nie mógł odgadnąć, o co chodzi wnioskodawcy, że wreszcie odkrycia, jakie może porobić ta anketa, proponowana przez p. Gniewosza okazały się może niebezpiecznie dla stronnictwa rządowego. Wogóle rady powiatowe są niepopularne wśród ludności wiejskiej, gdyż używano ich do akcji politycznej. Należałoby je poprostu znieść. Odłączmy się od Austrii, podejmijmy hasło wyodrębnienia Galicji, jakie nam dziś rzucają w Wiedniu, a wówczas możemy zunifikować urzędy. Mowca proponuje, aby wniosek komisji jako zbyt techniczny odrzucić. Ks. Stojalowski sądzi również, że najwłaściwiej byłoby przejść do porządku dziennego nad wnioskiem p. Gniewosza, ma on jednak tę dobrą stronę, że pozwala dyskutować o sprawie Rad.

Mowca występuje stanowczo przeciwko hasłu „precz z Radami powiatowymi“, gdyż Rady te są jedyną szkołą polityczną ludu i tarczą przed zalewem biurokracji austriackiej! Lud rozumie już dzisiaj znaczenie Rad powiatowych i stara się je opanować. Jednakże Rady powiatowe domagają się gruntownej reformy. Mowca nie podziela również zdania, że szlachta jest pożądanym elementem w Radach powiatowych. Nie idziemy przeciw szlachcie — mówił ks. Stojalowski — chcemy tylko, aby szlachta szła z naszym ludem. A właśnie w Radach powiatowych szlachta ma pole do zrealizowania swej miłości do ludu, o której mówiła niejednokrotnie. (Potakiwania). Rzecz prosta, że mowca również protestuje przeciw temu, aby Rady powiatowe zamieniono w agentury wyborcze. Marszałkowie powiatowi mogą mieć swoje przekonania, ale powinni wobec rozmaitych stronnictw politycznych postępować bezstronnie. P. Stapiński cieszył się, że ustąpił marszałek bocheński Zdzisław Włodek, a przecież gdy chodziło o mój wybór, p. Stapiński konferował z p. Włodkiem.

P. Stapiński: ja, nigdy.

Ks. Stojalowski: Co, nigdy! Ha, ha, ha, (weselość w Izbie). A przecież gdy po p. Włodku, w powiecie bocheńskim przyszedł notaryusz Hahn, który był ludowcem, to okazał się on jeszcze mniej bezstronnym aniżeli był p. Włodek (weselość). Mowca żądał dalej, aby urzędnicy Rad powiatowych posiadały pewne kwalifikacje.

P. Kozłowski. Krótką tylko chwilę polemizować będę z p. Daszyńskim... (weselość).

P. Stapiński: Brawo, brawo, jeszcze go tu niema.

P. Kozłowski. Przepraszam, z p. Stapińskim. Mowca jest zdania, że jest rzeczą wysoce niewłaściwą mówić w tej Izbie, że lud domaga się zniszczenia Rad powiatowych w chwili, gdy w Królestwie podniesiono kwestję autonomii, a w kraju zabranym organizują się ziemstwa. Trudno dopatrzyć się logiki w rozumowaniu p. Stapińskiego. Jeśli bowiem żąda zniesienia Rad powiatowych, to zdawałoby się, że powinien pragnąć rozszerzenia kompetencji starostw. Ale p. Stapiński krytykuje i starostwa, a potem dziwnym skokiem dochodzi do wniosku, że urzędy autonomiczne a więc te, których zniesienia domaga się, pochłonęły starostwa. Czy środkiem do wyodrębnienia Galicji ma być zniesienie naszych urzędów autonomicznych Rad powiatowych! Gdzie tu jest związek logiczny? P. Stapiński ma za złe marszałkom powiatowym, że agitują za swymi kandydatami politycznymi. Ale czy p. Stapiński, gdy będzie marszałkiem (weselość), wyrzeknie się swych przekonań i nie będzie agitował.

Rady powiatowe domagają się poprawy, w szczególności większej pomocy ze strony Wydziału krajowego, ale nie może być mowy o ich zniesieniu. Powinna nam w pracy przyświecać myśl pokazania innym dzielnicom Polski, co może autonomia polska w Galicji (Oklaski).

P. Stapiński żąda odroczenia posiedzenia z powodu spóźnionej pory.

Marszałek konstatuje, że za tym wnioskiem oświadczyła się mniejszość.

P. Stapiński: Stwierdzam w takim razie, że obradujemy bezprawnie, bo niema w Izbie kompletu.

Marszałek: P. Łazarski ma głos.

P. Łazarski podnosił, że pożądanem byłoby otworzyć urzędnikom Rad powiatowych awans do Wydziału krajowego. Mowca przyłącza się do wywodów p. Kozłowskiego i dziwi się, gdzie p. Stapiński widział

te Rady powiatowe, które tu tak ostro krytykował. W Radach powiatowych $\frac{9}{10}$ pieniędzy idzie na włościan, te Rady na Zachodzie, które mowca zna, pracują tylko dla dobra ludu.

Hr. Antoni Wodzicki (do Stapińskiego): Nie śmieję się pan.

P. Stapiński: Ja się śmieję z tego w kulak, to są kpiny.

Ks. Bohaczewski oznajmia, że będzie mówił krótko. (Brawo, brawo! — bije właśnie północ). Oświadcza, że Rady powiatowe w Galicji wschodniej nie cieszą się zaufaniem ludności. (Oklaski u Rusinów).

Po krótkim przemówieniu sprawozdawcy p. Gniewosza, który zastrzegł się, że nie kierowała nim żadna niechęć do urzędników powiatowych, przeciwnie, pragnie on polepszenia ich doli i ulepszenia stosunków w Radach powiatowych.

Marszałek: Głosowania nie zarządzam, gdyż brak kompletu.

P. Stapiński twierdzi, że marszałek już poprzednio nie stwierdziwszy kompletu, złamał regulamin, że więc i on nadal do regulaminu stosować się nie myśli.

Marszałek konstatuje, że wymogom regulaminu stało się zadość. Co się zaś tyczy oświadczenia p. Stapińskiego — dodaje — że nie będzie się stosował do regulaminu, to marszałek będzie tu miał w każdym konkretnym wypadku coś do powiedzenia. (Wesołość wśród posłów).

Na tem o g. 12 m. 15 marszałek posiedzenie zamknął.

XX. (51) posiedzenie d. 13-go listopada.

W zastępstwie marszałka, ks. metropolita Szeptycki otworzył dzisiejsze posiedzenie o g. 10 m. 35, poczem odczytano spis petycji, dla poparcia których zabierali głos ks. Effinowicz i p. Goetz-Okocimski (o dodatek drożyzniany dla nauczycieli w pow. brzeskim). Odczytano dalej wnioski p. Białoskórskiego w sprawie zmiany ustawy o należytościach przenosnych i p. Szweba w sprawie podwyższenia kredytu na cele budowy szkół. Odczytano również interpelację pp. Rapaporta, Loewensteina i tow. w sprawie rzezi żydów w Rosji. Tekst tej interpelacji podaliśmy w jednym z poprzednich numerów. Obecnie dodać jeszcze należy, że podpisali ją, oprócz wymienionych pp. Fruchtmann, Koli-scher, Zdzisław Tarnowski, Głabiński, Widt, A. Jędrzejowicz, Tomaszewski, Schätzel, Meciński, Śekowski, Maryewski, Kazimierz Badeni, F. Włodek, Wurst, Stapiński, Malachowski, Gorayski, Wł. Krański, Rotter, Maiss Skołysewski, Jahl, Vayhinger, Paygert, Witosławski, Jabłoński, ks. Mandyczewski, Salo, Bojko, Buynowski, Moysa, Łazarski, Wisniewski, Michalski, Wł. Gniewosz, Jaworski, Płocki, Traczewski, Wł. Czajkowski, Michałowski, Leo, Wodzicki, Struszkiewicz, Fedorowicz, Górski, A. Jędrzejowicz, Hupka, D. Abrahamowicz, Mycielski.

(Na wniosek p. Urbańskiego, postanowiono od dziś wszystkie petycje dotyczące budżetu odsyłać nie do komisji budżetowej, która już prace swe ukończyła, ale do Wydziału krajowego). Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zabrał głos komisarz rządowy hr. Łoś, który odpowiadał na cały szczegół interpelacji.

Miedzy innymi komisarz odpowiedział bardzo obszernie na zeszłoroczną interpelację p. Oleśnickiego w sprawie „Siczy“. Komisarz stwierdza, że władze administracyjne o tyle tylko występowały przeciw „Siczom“, o ile one wykraczały z ram statutu, szerzyły terroryzm i niepokój wśród ludności. Dalej przedstawiciel rządu wyjaśniał, jak się miały zeszłoroczne rozruchy na Pokuciu, zaznaczając w końcu, że w ostatnich czasach „Sicze“ sprawują się o wiele spokojniej, rozwijając działalność w ramach zakreślonych statutem.

P. Oleśnicki żądał, aby nad tą odpowiedzią komisarza rządowego Izba otworzyła dyskusję. Wniosek nie został jednak dostatecznie poparty.

Z porządku dziennego ks. Effinowicz uzasadniał swój wniosek o przyznanie dodatku drożyznianego nauczycielstwu ludowemu w powiecie brodzkim. Odesłano do komisji budżetowej.

P. Skołysewski uzasadniał swój wniosek z poleceniem Wydziałowi krajowemu, aby zebrał daty statystyczne i poczynił studia, odnoszące się do zaleśnienia stoków górskich i źródeł rzek, ewentualnie do zmiany obecnie obowiązującej ustawy lasowej w kierunku przymusowego zalesienia tych stoków gór i źródeł rzecznych, na których nic, prócz lasu nie rośnie. Należałoby również rozciągnąć ścisłą kontrolę nad gospodarką leśną na stokach górskich, gdyż ogalanie ich z lasów powoduje ogromne wylewy i wogóle zakłócenia w rozkładzie wilgoci w kraju naszym. Wniosek odesłano do komisji gospodarstwa krajowego.

Po uchwaleniu ustawy, zezwalającej gminie Zbaraż na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu, pozwolono, w myśl petycji gminy m. Żywca, na przekształcenie tamtejszej, sześcioklasowej szkoły pospolitej żeńskiej na 3-klasową szkołę wydziałową żeńską.

Następnie p. Merunowicz przedłożył wnioski komisji solnej.

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o sprzedaży soli pod jego zarządem.

Jaja potaniały!

Jedna kopa świeżych jaj koron 3-70,
10 świeżych jaj 64 hal.
Wszelkie większe zamówienia skutecznie
się punktualnie.

11034

Firma

Mendel Scheer

ul. Łyczakowska 100

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby ponownie wdrożył układy z rządem, zmierzające do objęcia galicyjskich salin przez Wydział krajowy w zarząd albo w dzierżawę, z ustanowieniem takich warunków, któreby ani nie uszczuplały dochodów skarbu państwa kopalni i warzelni, ani też nie naruszały urządzeń monopolu solnego.

3. Niezależnie od badań i rokowań w sprawie objęcia wszystkich salin w zarząd, albo w dzierżawę kraju, Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by nie ustawał w staraniach o bezzwłoczne powiększenie eksploatacji kopalni soli potasowych w Kałuszu i o zaprowadzenie tam produkcji skoncentrowanych soli potasowych i upoważnia go do nawiązania ewentualnie rokowań o objęcie salin kałuskich w dzierżawę kraju, jeżeli rząd nie byłby skłonny do powiększania eksploatacji kopalni tamtejszej i zaprowadzenia tam produkcji soli nawozowych skoncentrowanych.

4. Sejm ponownie wzywa rząd:

a) aby koniecznie uregulował produkcję soli w żupach wschodnio-galicyjskich, w sposób dogodny dla ludności;

b) aby w drodze właściwej starał się o ogólne niżenie cen soli, a na razie przynajmniej aby dążył do dalszego obniżenia ceny soli dla bydła;

c) ażeby hodowcom bydła w okolicach, gdzie są źródła solne, ułatwiał o ile możliwości pobór surowicy solnej.

P. M. Urbanowski postawił dodatkową rezolucję z wezwaniem rządu, aby czuwał nad wyrobem soli w salinach galicyjskich tak co do jakości jak i ilości, oraz, aby dążyć do obniżenia ceny soli tak warzonki, jak i soli bydlęcej.

P. Stapiński uskarżał się, że rząd lekceważył żądania Sejmu, co do ukrajowienia soli, a władze fiskalne postępują ze zbyt surowością wobec tej ludności, która używa surowicy solnej dla poprawy paszy. Mowca postawił rezolucję, aby rząd surowicy tej udzielał ludności bezpłatnie.

Kz. Stojanowski podniósł, że sprawa soli jest sprawą ludności ubogiej, gdyż jest to częstokroć jedyna przyprawa strawy tej ludności. O tem nie chce wiedzieć rząd, który ma na oku jedynie cele fiskalne. Mowca wita z radością fakt, że Sejm żąda ukrajowienia salin, szkoda tylko, że Koło polskie nie popiera dostatecznie tych żądań. Zabrał następnie głos p. Skołyśzewski.

O godz. 1 posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Słowa Polskiego”. Z Rosyi.

Zamach na gubernatora. — Zapewnienia rządowe, że spokój powraca. — Przyszły generał-gubernator Finlandyi. — Uzupełnienie gabinetu Wittego.

Mohylów. (Pet. Ag.) Żona radcy miejskiego, Czerokiego wykonała onegdaj zamach na gubernatora Klingenberg, dwoma wystrzałami z rewolweru zraniła go w ramię i w brzuch. Czyny dokonała w salonie przyjeżdżającego gubernatora, uzyskawszy wstęp pod przybranym nazwiskiem baronowej Meiendorffowej.

Kronsztad. (Pet. Ag.) Załoga stojących w tutejszej przystani na kotwicy okrętów wojennych, zachowała podczas rozruchów zupełne posłuszeństwo wobec oficerów i bynajmniej nie objawiła skłonności do przyłączenia się do buntowników.

Helsingfors. „Helsingfors Posten” donosi, że ks. Światopolk Mirski ma zostać generał-gubernatorem Finlandyi, w miejsce ks. Obolenskiego, którego dymisję car już przyjął.

Petersburg. (Pet. Ag.) Synod ogłosił ponownie list pasterski, w którym wzywa rosyjski naród do zachowania spokoju, aby nie wybuchła wojna domowa.

Petersburg. (Pet. Ag.) W mieście panuje spokój, nie było najmniejszych zaburzeń. W sobotę odbyło się pierwsze posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem Wittego.

Jak donoszą z Kronsztadu, panuje w mieście spokój; mitrajlezy usunięto już z ulic. Mniej także widać żołnierzy w mieście.

Na rozkaz ministra marynarki będą zbuntowani marynarze wysłani w długą, uciążliwą podróż morską pod nadzwozajnymi warunkami. Władze prowadzą energiczne poszukiwania za zrabowanym podczas rozruchów mieniem.

W Odesi panuje spokój. Czudzoziemcy wracają z okrętów, na które uciekli.

Wybuchł w Wasylkowie i sąsiednich wsiach rozruchy przeciw żydom stłumiono.

Strajk kolejowy w Tyflisie skończył się.

W Warszawie zorganizowała się grupa kupców celem zwalczania strajków.

Petersburg. (Pet. Ag.) Towarzysz ministra spraw wewnętrznych Durnowo został mianowany zarządcą ministerstwa spraw wewnętrznych i powołany do Rady państwa.

Petersburg. (Pet. Ag.) Mimo pogłosek rozpowszechnionych o rozruchach antyżydowskich w Petersburgu i Moskwie, dzień wczorajszy minął spokojnie. Z wielu miast nadchodzą również wiadomości o zupełnym spokoju. W Warszawie panowało z powodu podobnych

głosek wzburzenie, jednakże do wieczora nie przyszło do zaburzeń.

Z powodu przywrócenia spokoju zniesiono stan wojenny w Kremieńcu, Tyflisie i okręgu tylińskim.

W Rostowie wojsko oddało pełnomocnictwo w sprawie utrzymywania porządku, w ręce władz cywilnych.

W Batumie komunikację kolejową przywrócono.

Z Królestwa.

Wstrzymanie reform w „Królestwie”.

Petersburg. (Pet. Ag.) Urzędowy komunikat przypomina ukaz carski z 25 grudnia 1904, który postawił zasadę stopniowego wznowienia życia obywatelskiego poddanych rosyjskich i tak dalej powiada: Zarządzenia, poczynione z tego powodu, dotyczyły także poddanych narodowości polskiej. Na podstawie tych zarządzeń zniesiono ustawy wyjątkowe, które tamowały swobodny rozwój tej narodowości, a prawa jej zrównano z prawami ludności rosyjskiej. W ten sposób powstały reformy dotyczące szkoły, ziemstw, administracji miejskiej i sądowej, które przez postanowienia komitetu ministrów z 18 czerwca br. i przez ukaz z 30 kwietnia br. o wolności religijnej zostały ustalone.

Dalej rozszerzono także na Polaków powszechne zarządzenia, dotyczące powołania przedstawicieli ludu do Dumy państwowej i zaprowadzenia wolności zgromadzeń. W końcu Polacy w dniu 30 października zostali uznani jako wolni obywatele. W ten sposób dano im zupełną możność okazania swej zdolności do wzięcia udziału w wielkiej pracy twórczej.

Zapominając zupełnie dawniej otrzymanych dotkliwych nauk, politycy polscy, którzy kierują ruchem narodowym w Królestwie Polskim, objawiają dążenia, które są równie niebezpieczne dla ludności polskiej, jak bezwzględne wobec państwa rosyjskiego i skierowane są ku oderwaniu Polski od państwa. Odrzucają one myśl wspólnej pracy z narodem rosyjskim w dążeniu i żądając w całym szeregu zgromadzeń zupełnej autonomii Polski z osobną reprezentacją, dążą do odbudowania Królestwa Polskiego.

Pośród nich stoją naprzeciw siebie dwie partie, mianowicie socjaliści i narodowcy. Obydwie zgadzają się w tem dążeniu, istniejącem w głowach kilku literatów, publicystów i mowców ludowych, którzy starają się ludność porwać za sobą. W rozmaitych miastach ziem nadwiślańskich odbyły się liczne pochody ze sztandarami polskimi, przy śpiewaniu rewolucyjnych polskich pieśni narodowych. Równocześnie poczynają się samowolne wypieranie języka państwowego nawet tam, gdzie używanie jego jest przepisane ustawą.

W innych miejscach bandy robotników i chłopów rabują szkoły (?), państwowe magazyny wódki, instytucje komunalne i niszczą przytem wszelkie korespondencje w języku rosyjskim. Przedstawiciele władz lokalnych bronią energicznie porządku i bezpieczeństwa publicznego; przytem od roku przelewają swoją krew i padają ofiarą zbrodni politycznych. Rozumniejsza część społeczeństwa polskiego jest bezsilna wobec wywieranego coraz bardziej nacisku ze strony organizacji rewolucyjnych.

Rząd nie dopuści do naruszenia integralności. Projekty i czyny powstańców zmuszają rząd do oświadczenia, jak najbardziej stanowczego, że dopóki nowe rozruchy w ziemiach nadwiślańskich nie będą wstrzymane, dopóki część ludności, dążąc za agitatorami politycznymi, nie odstąpi od swego zaślepienia, póty żadne dobrodziejstwo, wypływające z manifestów 18 sierpnia i 30 października, nie będzie na tych ziemiach udzielone.

O urzeczywistnieniu pokojowych zasad nie może być naturalnie mowy w kraju, znajdującym się w stanie rozruchów. Celem przywrócenia porządku ogłoszono stan wojenny na wszystkich guberniach Królestwa Polskiego. Tak więc przyszłość narodu polskiego od niego samego zależy. Rząd, który chce i nadal utrzymać w mocy rozpoczęte przez ostatnie czyny ustawodawcze rozszerzenie praw narodowych narodu polskiego, zaczeka, aż naród ten uwolni się od politycznego wzburzenia, które opanowało Królestwo Polskie, oraz przestrzeże naród przed wstąpieniem na drogę, której niebezpieczeństwo niestety poznał już nie po raz pierwszy.

Stan wojenny.

Petersburg (TBK.). Ukazem carskim z dnia 10 b. m. ogłoszono prawo wojenne we wszystkich dziedzinach polskich guberniach.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. zw.) Wczoraj i w sobotę odbyły się demonstracje za powszechnem głosowaniem: W Krakowie, w Czerniowcach, w Wiedniu i w Kraslicach na Morawach, spokoju nie zakłócono.

Wiedeń. (TBK.) Ambasador austro-węg. w Berlinie Szögenyi, wracając do Berlina z urlopu, był dziś, jak corocznie, przyjęty przez cesarza na audyencji.

Obstrukcja kolejowa.

Wiedeń. (Tel. wł.) Posłowie dr. Ellenbogen i Maštalka byli wczoraj u ministra skarbu z prośbą, ażeby dostarczył ministerstwu kolejowemu środków na spełnienie ekonomicznych zadań kolejarzy. Minister Kosel oświadczył, że wszelkie możliwe środki, jakie będzie w stanie uzyskać, postawi do dyspozycji ministra kolejowego.

O wyniku tych rokowań posłowie zawiadomili szefa prezydyalnego w ministerstwie kolejowem bar. Banhaus. Po południu obaj posłowie byli u prezydenta ministrów bar. Gautscha i odbyli z nim konferencję. Bar. Gautsch oświadczył, że spodziewa się, iż pertraktacje, wdrożone przez rząd, w najkrótszym czasie doprowadzą do pomyślnych wyników.

Dziś przed południem na konferencji delegatów kolejarzy wyrażono przekonanie, że wprowadzenie koncepcji, przyznanej przez rząd nie mogą zadowolić, jednakże istnieje skłonność wobec nich do zaprzestania strajku. Objawiono także życzenie, ażeby koncesje przyznane zagwarantowano także ustawowo.

Co do biernego oporu na kolejach prywatnych, to uchwalono wezwać rząd, aby swego wpływu użył celem skłonienia kolei prywatnych do tych samych koncesji, jakie przyznał rząd. Do tego czasu bierny opór na kolejach prywatnych trwać będzie w dalszym ciągu.

Dziś o godz. 10 rano delegaci personelu kolejowego udali się do ministerstwa na konferencję. Jest rzeczą pewną niemal, że dzisiaj przyjdzie do porozumienia w sprawie zaniechania biernego oporu.

Villach. (TBK.) Bierny opór kolejarzy okręgu tutejszej dyrekcyi kolei państwowych zupełnie ustał.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog w Uniwers. wrocławskim
ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (4-5)
Lwów, ul. Kopernika 28 od godz. 3-6 popołudniu.

OPERATOR

Dr. Franciszek Słęk

b. I. asystent c. k. kliniki chirurgicznej Uniw. lwowskiego.
Ordynuje od 3-5, pl. Bernardyński I. 2a. 10179

Stolla dytet. Preparaty z koli

jako to: wino z koli, eliksir, Kaiser-Kola, kola granulowana z najlepszych afrykańskich orzechów kola przepisywane bywają z jaknajlepszym skutkiem przez pierwszorzędne powagi medyczne, jako wypróbowane tonicum dla żołądka, oraz znakomity środek odżywczy i wzmacniający. Są one wyborne w smaku nawet dla najbardziej wyrafinowanych smakoszy szczególnie zaś polecenia godne dla chorych na żołądek, na niemoc nerwową, cięślnie i duchowo wyczerpanych, tudzież dla obarczonych wiekiem i ozdrowieńców. Liczne świetne uznanie pisemne z najwyższych nawet kół. Składy we Lwowie: apteka Piotra Mikolascha i Sp. K. Sklepińskiego, Piepes-Poratyńskiego i H. Rubla. 10994

Z Zakopanego.

Zakopane, 9 listopada.

(Słowo o właścicieli Zakopanego. — Przemieszenie ekonomiczne. — Wpływ letników na autochtonów. — Wybory do Rady powiatowej. — Drożyzna na Podhalu).

(x) Telegram o hr. Zamoyskim, nadesłany do waszego pisma, przynębiające zrobił wrażenie na przyjaciółach „Słowa Polskiego”, raz ze względu na osobę hr. Zamoyskiego, drugi raz na opinię głównego organu narodowej demokracji. Nieuprzedzony a rozumny czytelnik od razu odczuł, iż korespondent wpadł w pułapkę wprost przeciwników narodowej demokracji w Zakopanem*). Tylko kola, które nienawidzą hr. Zamoyskiego dlatego, że jest arystokratycznego pochodzenia, że jest oszczędnym i pracowitym, a przede wszystkim czynnym, wymyśliły i kolportowały od 2 miesięcy tak potworną i bezdennie naiwną ploteczkę. Są to te same kola, które w sławnym wiecu szkolnym wraz z socjalistycznymi aranżerami tak głośno śmieszno odegrały rolę.

Jak z rewelacji p. Marcina Biedermanna (publikowanych w „Dzienniku Poznańskim” nr. 250) wynika, ks. Hohenlohe ma wielki apetyt na Zakopane i gotów jest pół miliona guldenów poświęcić za przeprowadzenie tej sprawy, lecz żeby hr. Zamoyski ks. Hohenlohe sprzedał choćby za bająskie sumy garść ziemi, w którą włożył tyle trudu, tyle zapłać, tyle sił i życia, to wierutna bajka, w którą nikt znający rodzinę hr. Zamoyskich nie uwierzy. Dlatego też stanowisko redakcyi „Słowa Polskiego” wobec wyjaśnienia hr. Anny Potockiej z Rymanowa zajęte powitaliśmy tutaj z uznaniem. Sprawa Zakopanego w najbliższej przyszłości się wyjaśni, ale chyba nie na rzecz ks. Hohenlohego.

*) Przyznajemy, że telegram, o którym mowa, dostał się do dziennika niepostrzeżenie. Nigdy nie dotykamy spraw osobistych czykolwiek, tembardziej nie było za miarę naszym dobrać broni takiej przeciwko hr. Zamoyskiemu. Pragnąc naprawić błąd korespondenta, zapytywaliśmy o istotny stan rzeczy na miejscu i dlatego tak późno dajemy swoje w tej mierze oświadczenie. — Red.

Nawet

zdrowa matka, dobra karmicielka, właściwie uczyni, gdy od czasu do czasu, zamiast mleka z piersi, da dziecku zupy z **maczki Gurgula**. — Przez to wzmocni swe siły i swój stan zdrowia poprawi. Przejdzie karmienia dziecka z pokarmu matki na maczkę Gurgula odbywa się prawidłowo z wykluczeniem wszelkiego niebezpieczeństwa. — Przepis użycia dołączony do każdej puszk. 10358

W Zakopanem naszym tymczasem ekonomiczne stosunki nie należą do świetnych, są wprost opłakane. Przeważna część pensyonatów jest najbliższa bankructwa i dyszy tylko lichwiarskim kredytem. Szereg zwłaszcza (?) wdów z lepszych domów obywatelskich, pragnąc resztkami uratowanego mienia nieco przyzwoiciej się utrzymać, kupuje lub buduje w Zakopanem wille za bajofskie sumy, a nie mając odpowiednich funduszy na utrzymanie pensyonatu, żyje lichwiarskimi długami.

Przeważna część właścicieli pensyonatów pracuje na lichwiarzy i adwokatów i tem się w części przesadne ceny zakopiańskie tłumaczy. Z małymi wyjątkami mógłby chętny nabywca wszystkie pensyonaty nabyć za odpowiednią sumę każdej chwili. Pijawki lichwiarskie zaś baczą pilnie, czy jeszcze z ofiary jest co do wyssania; traktują nieszczęśliwe istoty w najhambiejszy sposób, a gdy nadejdzie pora, wyrzucają ofiarę wyzysku niemilosierdzie na bruk.

Mógłbym o niejednym kawałku lichwiarzy tutaj powiedzieć, a zwłaszcza nowotarskich, ciekawe epizody opowiedzieć, wystarczy jeden niesłychanie charakterystyczny przykład.

Jadąc kiedyś do miasta za sprawunkami, jak zwykle, zetknąłem się z szeregiem znajomych Zakopiańców jadących na termin, wytoczony jednemu z lichwiarzy zakopiańskich za branie lichwiarskich procentów 11 do 13 proc. Zdziwiłem się niepomału, usłyszawszy hymny pochwalne na cześć lichwiarza.

— To nasz dobrodziej, to nasz zbawca — oświadczył mi nietylko gazda zakopiański, ale i jego surdutowy sąsiad.

— Widzicie — prawi mi gazda — jak przyjdzie weksel płacić, to przecież lepiej pożyczyc na 15 od sta, niż dać się na subhafte podać.

— A czy nie macie Kasy zaliczkowej w Zakopanem? — zagadnąłem.

— Juści mamy, ale widzi pan, tam trudno dostać pieniędzy, bo badają hipotekę, wartość realności i za to płac dukty, a jak chcesz pożyczyc na weksel, to sąsiada tak trzeba ugościć, aby weksel podpisał, że pożyczka u żyda na 11 lub 12 proc. jest mniej kosztowna. Najbardziej lichwiarską jednak okazuje się renomowana kasa bialska, pożyczająca rzekomo po 6½ proc. z amortyzacją. Chcąc jednak 12.000 złr. z niej pożyczyc, płaci się pośrednikom i adwokatowi okragło 1.000 złr. (!)

Otóż tu mamy za prawdziwą lichwę do czynienia, tem niebezpieczniejszą, że legalnymi kruczkami zabezpieczoną. W tych warunkach czy zakopiański lichwiarz, czy bialski adwokat łupią bez miłosierdzia głupiego chłopca lub nieogłdną właścicielkę pensyonatu zgodnie z literą prawa bez przeszkody, a nasza Temida, mając wyteżony wzrok tylko na literę prawa, przyzwyczajona do tego przez rabulistykę adwokacką, o ducha prawa nawet nie waży się troszczyć i sankcjonuje tem samem legalne bezprawie, t. j. dławienie ciemnego ludu lub słabych kobiet przez przebiegłych i sprytnych wyzyskiwaczy i lichwiarzy.

Nie lepiej dzieje się u nas i na polu etycznym. Letnicy, ci złoci goście z Warszawy, Krakowa, Lwowa i t. d. przynoszą nam prawdę dużo grosza, huk duków. Przy nich i człek się obżywi „fajno“, napije, nabawi, ale przy nich w znacznej części traci połowa Zakopian i obyczaje i wstyd i zdrowie. Gazdowie nasi ulegają nielitościowemu prawu, któremu ulegli Irokezi, Australczycy i t. d. W zetknięciu z wyższą kulturą słabsze społeczeństwa i jednostki przyjmują przedewszystkiem ujemne strony kultury i ginąć muszą. Tylko, co zdrowe, przechodzi tę kryzys, uszlachetnia się kulturnie i wzmacnia ekonomicznie.

Ten sam proces przechodzi dziś zakopiański gazda; to, co zdrowe u nich, zamienia się w przedsiębiorców, przemysłowców, hotelistów na wzór szwajcarskich górali. Już dziś mamy Zakopiańców rodowitych „ci-stych“ nie „ceprów“, ogładzonych kulturą z wykształceniem uniwersyteckiem, z majątkiem kilkuset tysięcy koron wynoszącym. Za kilkanaście lat wielu z nich w miarę, jak realności pójdą w tem samem tempie, co dzisiaj, w górę, będą to krociove „burżuę“, w których z góralskiego pochodzenia prócz obrotności, sprytu i dziarskości, chyba nic nie pozostanie.

Za to większa połowa mimo znakomitych zarobków, mimo najkorzystniejszych warunków nieublaganej podlega degeneracji. Alkoholizm, rozpusta, życie nad stan, awantury, zbrodnie, kila, ruina ekonomiczna, to straszliwe objawy tej degeneracji i nekrozy. Dość powiedzieć, że lekarze rządowi już dziewczęta 13-letnie, z porządniejszych nawet domów wysyłają do szpitali wenerycznych na leczenie. A jeżeli się zważy, jak się tutaj publicznie wolną miłość propaguje właśnie przez polską inteligencję miejscową, czy obcą, tedy nie dziw, że potomkowie zbójcekich przed pół wiekiem bujnych janosików zakopiańskich tej wolnej miłości padają ofiarami, zwłaszcza jeżeli sobie uprzytomnimy, iż na 200 mieszkańców jeden szynk przypada.

Niedawno mieliśmy wybory do Rady powiatowej, w których zakopiańscy zwłaszcza wyborcy smutną odegrali rolę, zwłaszcza w kuryi przemysłowej. Mniejsza, że szereg właścicieli dało pełnomocnictwo swe żydom, ale co smutniejsza, jeden z koryfeuszów naszej inteligencji, wielki patryota, nietylko głosował na żyda, co by nie było zresztą zbrodnią, gdyby ten żyd nie był stałym obrońcą i adwokatem Prusaka ks. Hohenlohego w tej samej chwili, kiedy całe społeczeństwo polskie broni perły tatrzańskie przed zachłannością pruskiego zdzierycy z całym entuzjazmem.

W ten sposób wszedł do polskiej Rady powiatowej przyjaciel pruski z pomocą przedstawiciela polskiej inteligencji, a co smutniejsza, pełnomocnictwo polskich akcyonariuszy sanatorium dra Dłuskiego, takich Paderewskich, hr. Krasińskich, za sprawą tych ludzi, którzy ubolewają i rozdzierają szaty nad rzekomem bagnem zakopiańskiem, dopomógł urzędowemu obrońcy ks. Hohenlohe w sprawie Morskiego Oka, do zwycięstwa nad polskim kandydatem i do zasiadania w nowotarskiej Radzie powiatowej.

Zato sam patryotyczny przyjaciel przyjaciół, ks. Hohenlohe, przepadł z kretesem, co nawet najbliżsi jego przyjaciele ze satysfakcją przyjęli do wiadomości, stwierdzając tem samem fakt pocieszający, że w naszych czasach nawet najbliższym przyjacielom mistrzom nie przebacza się w Polsce lekceważenia godności i honoru naszego. Szkoda tylko, że taki werdykt spotkał człowieka, który i zdolnościami i przystępnością zdobył sobie popularność na Podhalu nietylko wśród pewnej części inteligencji, ale i ludu.

Dziś dokonano wyboru marszałka powiatowego. Wybór padł jednomyślnie na osobę sympatycznego dr. Zdunia, właściciela Raby Wyżnej.

Na koniec słówko o panującej u nas drożyznie i rabunkowym wyzysku kupieckim. Że w czasie sezonu jest na Podhalu drożyzna, ha, na to zgodzić się trzeba, lecz żeby cały rok ta drożyzna trwała, wina tego nie kupców, lecz społeczeństwa. W kupieckim interesie jest brać jak najwięcej za towary, odbiorcy rzeczą jest bronić się przed wyzyskiem. Wyzyskiem jest zaś, jeżeli wszystkie towary płacimy nietylko w Zakopanem, ale i w mieście, t. j. w Nowym Targu, o 20—30 proc. dro-

żej niż w Krakowie. Kupcy twierdzą, że towary sprowadzają z Krakowa i dlatego tak drogo sprzedawać są zmuszeni. Jeżeli tak, tedy naprawdę podziwiać trzeba niedołęstwo kupców na Podhalu, że mogąc kolonialne towary via Rieka sprowadzać taniej i bliżej niż Kraków, sprowadzają je dopiero z Krakowa, podziwiać trzeba ich nieudolność, że mając tańsze maki, kasze i owoce węgierskie, sprowadzają je z Krakowa, wskutek akcyzy droższego. Tylko niedołęstwo społeczeństwa naszego jest winą tej anormalnej rabunkowej drożyzny. Gdyby tylko hasło, jakie padło z ust namiestnika, nawołujące świat urzędniczy do spółek spożywczych i obiekujące tym spółkom pomoc rządową, znalazło na Podhalu grunt podatny, gdyby w Zakopanem lub Nowym Targu powstała jedna lub druga urzędnicza spółka spożywcza, ręczę, że i nasi kupcy obecnie łupiący nas ze skóry, znaleźliby i tańsze źródła towarów niż w Krakowie i że anormalna sezonowa drożyzna, trwająca obecnie cały rok, zniknęłaby tak, jak znika u nas śnieg październikowy. Diaczego u nas Spółki przy wysokich cenach towarów mało przynoszą stosunkowo korzyści, o tem możnaby wiele pisać. Brak jednak fachowości kupieckiej i sumiennosci personalu, oto główne przyczyny, dla czego anormalne u nas utrzymują się ceny nawet w Spółkach, bez przyniesienia korzyści spółnikom. Koszty tej gospodarki płaci niedołężna publiczność i dopóki nie zechce się sama bronić, niech płaci frycówkę kupcom. „Volenti non fit iniuria“.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 13 listopada.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8— do 8:20, pszenica na terminy 0— do 0—. Zyto gotowe 6:20 do 6:40, żyto na termin 0— do 0—. Owies obrocny gotowy 6:30 do 6:50, Owies obrocny na termin 0— do 0—. Jęczmień pastewny 5:90 do 6:20, jęczmień browarniany od 6:40 6:75. Rzepak nowy 11:50 do 11:75. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6:80 do 7:10, groch do gotowania 8:50 do 9:50, Wyka — do —. Bobik 6:30 do 6:50. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 50— do 68—, koniczyna biała 55— do 70, koniczyna szwedzka 60— do 75—, Tymotka 24— do 28—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr, gotowy od 33:75 do 34:25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22— do 22:25.

Przy słabszym ruchu ceny utrzymują się, tylko co do pszenicy, tendencja słabsza.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11 listopada b. r.

Hotel Imperial. Eksc. Antoni Wodzicki z Kościelca, eksc. Adam Jędrzejowicz ze Staromieścia, eksc. dr. Michał Bobrzyński z Krakowa, ks. Stanisława Jabłonowska z Bursztyna, hr. Tadeusz Starzyński z Derewni, hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, hr. Dominik Potocki z Rymanowa, hr. Józef Męclński z Partynia, Wojciech Szepepański z Laszek, Stanisław Jędrzejowicz z Jasienki, Tomasz Horodyski z Krogulca, Ludwik Zaleski z Rosyi, Emil Neumann z Budapesztu, Paweł Mautner z Budapesztu, Henryk Heidberg z Budapesztu, Emil Michałowski z Tarnopola, Seweryna Zelechowska z Korczowa, Koźma Udrycki z Mostów Wielkich, Albert Wechsler z Wiednia, Tytus Bujnowski z Pilzna, Władysław Struszkiewicz z Wiednia, Jan Hupka z Niewisk.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński

— Co to znaczy — zapytali wszyscy naraz.

— Jego numer... numer czwarty, proszę panów — Dirkowiczowi język się płatał.

— Co oficer królowej może mieć wspólnego z porządkowym numerem? — odezwał się pułkownik, a złowrog pomruk powstał na około stołu.

— Czy ja wiem? — odrzekł uprzejmy Azyata, łagodnie się uśmiechając. — Jest to, jak wy mówicie? uciekinier, zbiet, stamtąd het!

Skinął w stronę nocnych ciemności.

— Mów pan do niego, może ci co odpowie, ale mów do niego łagodnie — rzekł Mały Mildred, sadowiąc człowieka na krześle. Wszystkim obecnym wydało się niewłaściwem, że Dirkowicz pociągał brandy przemawiając świegotliwym rosyjskim językiem do biedaka, odpowiadającego mu głosem słabym i z widocznym przeżeniem. Lecz Dirkowicz zdawał się go rozumieć nikt przeto nie wyrzekł słówka. Oddychali ciężko, podani naprzód w długich przerwach tej dziwnej rozmowy. Za przyszłym urlopem Biali Huzarzy zamierzają udać się do Petersburga dla nauczania się po rosyjsku.

— On nie wie ile lat temu — rzekł Dirkowicz zwracając się do obecnych — ale powiada, że dawno, bardzo dawno, na wojnie. Zdaje mi się, że zaszło tu jakieś nieporozumienie. Powiada, że należał do tego chwalebego i walecznego pułku w tej wojnie.

— Rejestry! rejestry! Holmer, dawaj rejestry! — zawołał Mały Mildred, a adjutant wyleciał bez czapki do kancelaryi, gdzie przechowywano rejestry pułkowe. Powrócił w samą porę, aby usłyszeć konkluzję Dirkowicza:

— Stąd wyciągam przykry wniosek, że musiało tu zajść nie tyle nieporozumienie; łatwo to było ułagodzić, gdyby był przeprosił naszego pułkownika, którego obraził.

Nowy pomruk, który pułkownik postarał się uspokoić. Obecni oficerowie nie byli w humorze łagodzenia obraz wyrządzonych rosyjskim oficerom.

Dok. n. Tłum. z angielskiego G.

MAŁY FEJLETON.

Rudyard Kipling: Był człowiekiem...

(Ciąg dalszy.)

Znowu przemówił, bardzo wolno: — Gdzie jest nasz koń?

Powtórzyć się nie da, co się stało potem. Jeden jest tylko „nasz koń“ u Białych Huzarów, a wizerunek jego wisi przede drzwiami wielkiej sali menaży. Jest to srokaty koń od bębna, bohater orkiestry pułkowej, który służył 37 lat, w końcu został zastrzelony z powodu starości. Pół menaży zerwało rycinę ze ściany, cisnąc ją w ręce człowiekowi. Postawił ją na marmurze kominka, drżała ona w jego biednych trzęsących się rękach; potem odstąpił, chwając się do końca stołu i osunął się w krzesło Mildreda. Orkiestra poczęła grać walc „Rzeka lat“, a dźwięki śmiechów z ogrodu dochodziły do zadymionej tytoniem sali. Nikt wszakże nawet z najmłodszych, nie myślał o tańcu. Takie zdania krzyżowały się ze wszech stron:

— Koń nie wisił nad kominkiem od roku 67-go.

— Skąd on to wie?

— Mildred mówił jeszcze do niego.

— Pułkownik, co pan zrobisz teraz?

— Pozwólcież biedakowi, aby oprzytomniał.

— Ależ to niepodobna. To lunatyk poprostu.

Mały Mildred stał koło pułkownika i coś mu szeptał na ucho. — Panowie zechcą z łaski swojej zająć krzesła — poprosił i wszyscy zasiedli miejsca. Tylko siedzenie Dirkowicza obok Małego Mildreda pozostało puste, a Mały Mildred znalazł się na miejscu Hira Singha. Sierżant z rozszerzonymi oczyma nalał kieliszki w głuchem milczeniu. Raz jeszcze pułkownik powstał, lecz ręka mu drżała i porto rozlewało się po stole, gdy on, ze wzrokiem utkwionym w człowieka na miejscu Małego Mildreda wygłosił szorstko: „wice-króla, królo-

wej“. Nastąpiła krótka pauza, gdy człowiek zerwał się z miejsca i odpowiedział bez wahania: „Królowej, Boże błogosław jej“, a po wypróżnieniu kielicha, skruszył cienkie szkło między palcami.

Dawno, dawno temu, gdy cesarzowa Indyi była młodą niewiastą, a nieczystych ideałów nie piastowano w ojczyźnie, było zwyczajem w niektórych menażach picie zdrowia królowej w nadtłuszczonym kieliszku, ku wielkiemu zadowoleniu dostarczycieli pułkowych. Zwyczaj ten minął, niema już bowiem nic do tłuczenia ani łamania, chyba niekiedy zapewnienia rządowe, a te już nieraz łamano.

— To decyduje — wygłosił pułkownik z kurczowem drżeniem w głosie. — Nie jest sierżantem. Lecz czemuż u dyabła jest on?

Wszyscy obecni podchwycili te słowa i grad pytań mógł przerazić każdego. Nic też dziwnego, że obszarpany, niechłujny nędzarz mógł się tylko uśmiechać i trząść głową.

Z pod stołu spokojnie i z uprzejmym uśmiechem podniósł się Dirkowicz, rozbudzony ze zdrowej drzemki licznymi kopnięciami. Powstał przy boku człowieka, a ten nagle wydał okrzyk strachu i padł mu do nóg. Widok to był straszny, swem bezpośredniem następstwem po wzniosłym toaście, łączącym wszystkie serca jednym poczuciem narodowej dumy.

Dirkowicz nie zrobił ani ruchu, żeby go podnieść, lecz Mały Mildred w jednej chwili postawił go na nogach. Nie jest właściwem, aby dżentelman, który umie odpowiedzieć na toast królowej, leżał u stóp oficera kozackiego.

Nagły ten ruch rozdarł prawie do pasa wierzchnie okrycie nędzarza i okazało się jego ciało, posiekane ciemnymi suchymi bliznami. Tylko jedna broń na świecie kaleczy ciało w równoległe cięcia, broń inna niż pałka lub kij. Dirkowicz ujrzał ślady, żrenice mu się rozszerzyły, a twarz się zmieniła. Rzekł coś, brzmiało jak: „Kto wy takoj?“ — a człowiek odpowiedział uniżenie: „czwartiuj“.

Rozmaitości.

× **Alkoholizm a dziedziczność.** W czasopiśmie „Lingvo Internacia“ znajdują się doświadczenia dokonane na alkoholikach, i tak:

Z 659 rodzin było rodziców: a) 183 nie pijących wcale, b) 240 używ. mniej, niż 1 litra wina dziennie, c) 183 używ. więcej niż 1 l. wina dziennie, d) 103 nieustrzeżliwych.

Procent gruźlicy i chorób nerwowych jest następujący: Gruźlica podpadała ojców pod a) 4.3 prc., pod b) 5.8 prc., pod c) 10.1 prc., pod d) 13.6 prc.; dzieci pod a) 14.8 prc., pod b) 14.0 prc., pod c) 22.2 prc., pod d) 29.3 prc.

Nerwowym chorobom: ojców pod a) 1.1 prc., pod b) 2.5 prc., pod c) 2.3 prc., pod d) 2.9 prc.; dzieci pod a) 6.9 prc., pod b) 13.6 prc., pod c) 17.6 prc., pod d) 24.3 prc.

Z powyższej statystyki widzimy, że skłonność do chorób wzrasta stopniowo z ilością użytego alkoholu.

Zmarli.

We Lwowie: Walerya z Leszczyńskich Domańska, żona właściciela dóbr, lat 42. — Michał Czerniewicz, emer. nauczyciel, lat 65. — Leon Wikarski, właściciel dóbr ziemskich, b. porucznik 80 p. p., członek wydziału powiatowego w Złoczowie, lat 56. — Henryk Kozłowski, lat 25. — Teresa Fridl, wdowa po właścicielu realności, lat 78. — Ludwik Bazylewicz, em. podpułkownik żandarmerji, lat 70. — Emilia Placerowa, wdowa po notaryuszu, lat 95. — Rozalia Borowicz, żona pomocnika kancelaryjnego namiestnictwa, lat 55. — Jan Bodnar, ogrodnik i właściciel realności w 68 roku życia. — Jan Wewiorski, majster kamieniarski, w 36 roku życia.

W Krakowie: Stanisław Horoszkiewicz, jeden z najwybitniejszych inżynierów polskich, b. profesor szkoły przemysłowej, lat 49.

W Arco: Tadeusz Zgórski, lat 20.
W Czerniowcach: Antoni Kuźela, nauczyciel muzyki w tamtejszem seminarjum nauczycielskiem, lat 69. — Antoni le Gay de Lierfel, emer. kapitan 22 p. p. obr. kraj.

W Gracu: Jan Aleksander Rozek, emer. radca dworu i krajowy inspektor szkolny, lat 81.

W Mokrze: Olga z Polańskich Mareczek, żona nauczyciela, lat 24.

W Olsztynie: Seweryn Pieniężny, wydawca i redaktor „Gazety Olsztyńskiej“.

W Połtwi: Eugenia z Szawałów Kinaszowa, żona gr. kat. proboszcza w Rzepniewie.

W Pniewie: Ks. Jędrzej Rużycki, tamtejszy proboszcz, w 70 roku życia.

W Samborze: Juliusz Stelmachowicz, sekretarz skarbowy, lat 44. — Ludwik Kamiński, emer. komisarz straży skarbowej, lat 75.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Autorom nadsyłającym rękopisy do redakcji w celu oceny zwracamy uwagę, że drobnych rękopisów redakcja nie zwraca. Jeśli autor zastrzeże sobie zwrot drobnego rękopisu, w takim razie zechce zawsze załączyć markę pocztową na koszty przesyłki.

Autorowi „Listopada“. Nie drukujemy takich „okolicznościowych“ wierszy, tembardziej, jeśli nie wystają nad zwyczajny niski poziom podobnych utworów.

WP. Hirsch, Zaderewacz. Map podobnych my nie mamy: zapytywana przez nas dyrekcyja domen i lasów niema ich również. Map o które Wpan pyta, nie mieliśmy nigdy, nie wiemy więc z jakiego powodu pyta Wpan „czy jeszcze są“.

Tow. oszczędności w Żołyni. Niedawno parlament uchwalił ustawę przeciw domokrażstwu. O szczegółach o ile domokrażstwo dozwolone, poinformuje panów najlepiej — albo tekst tej ustawy, albo najbliższa władza polityczna.

● **późnienia w tworzeniu się u niemowląt mięśni i kości w krzywicy, żółtawości, dziedzicznej kile i t. p. zostają usunięte, a trawienie uregulowane, jeżeli niemowlęta — obok specyficznego traktowania**

fosforowym tranem watrobianym i t. p. — odżywiane będą mączką dla dzieci Kufekego. Obfita zawartość mączki Kufekego w łatwo strawne materye białkowe działa korzystnie na osadzanie się mięśni ciała, a znajdujące się w mączce materye mineralne naprawiają nie-

dostateczne rozwinięcie układu kostnego. Oprócz tego reguluje mączka dla dzieci Kufekego także prawie zawsze nieregularny stolec i wpływa przez to korzystnie na przyjmowanie pokarmów i ogólne zdrowie dzieci.

3922

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W niedzielę dnia 13 listopada 1905.

Opowieści Hoffmana

opera fantastyczna w 4 aktach a 5 obrazach J. Barbier, muzyka Jakóba Offenbacha.

Początek o godzinie 7 wieczór.

W Filharmonii lwowskiej

pod dyrekcyą L. Lityńskiego.

W NIEDZIELĘ 19 listopada 1905, 10-ty koncert Filharmonii niemy Jana Rangle, mistrza w grze na organach ze współudziałem pni Floriani, śpiewaczki. — Początek o godz. 7½ wiecz. — Bilety są do nabycia w Kasie Filharmonii. 9873

Colosseum

Hermanów. Od 1 listopada. Balet elektryczny, kwartet Laszlo, „W buduarze mężateczki“, wodewil, 12 wspaniałych atrakcyj. W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o g. 4 i 8. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płonna, ul. Karola Ludwika 9. 10616

Już wyszedł z druku i jest do nabycia

10731

Ilustrowany Kalendarz Słowa Polskiego na rok 1906

w zupełnie nowem opracowaniu, znacznie powiększony, w dużym formacie książkowym, 30 arkuszy druku.

SPIS RZECZY.

Rozdział I. Kalendarjum.

O kalendarzu	2
Kalendarzyk myśliwski	6
„ rybacki	6
Kalendarz ważny od początku ery chrześcijańskiej aż po koniec XXV. wieku	7
Wykaz alfabetyczny świętych	8
Święta ruchome na 1905—1924 r.	12
Wykaz alfabetyczny świętych słowiańskich	18
Terminarz na wszystkie dni roku	14
O roku 1906	15
Kalendarz	16
Kalendarzyk losowań	64

Rozdział II.

Mój budżet	65
Sprawy majątkowe	67
Zestawienie roczne	69
Zestawienie wydatków za rok 1906	74
Podział godzin	75
Notatnik tygodniowy	77
Adresy	79
Wykaz białizny danej do prania	80

Rozdział III. Kościół katolicki.

Panujący papież	81
XX. Arcybiskupi i biskupi na ziemiach polskich	81
Biskupi-Polacy żyjący	82

Rozdział IV. Mały szematyzm państwowy.

Panujący dom cesarski w Austrii	82
Genealogia rodziny carskiej	84
Genealogia Hohenzollernów	86
Rada Państwa	87
Członkowie Izby Panów	87
Członkowie Polacy	87
Izba posłów	87
Posłowie z Galicji w Kole polskiem	87
Posłowie na Ślązku	88
Posłowie z Bukowiny	88
Trybunał państwa	89
Trybunał administracyjny	89
Trybunał dla spraw patentowych	89
Wspólna ministerstwa państwa z siedzibą w Wiedniu	89
Najwyższy zarząd państwa dla królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych	90

Rozdział V. Mały szematyzm krajowy.

Sejm krajowy	92
Członkowie, zasiadający w Sejmie z mocy § 3 lit. a. i k. st. kraj.	92
Członkowie Sejmu wybrani	92
Wydział krajowy	94
Władze polityczne	95
„ sądowe	96
„ skarbowe	96
„ i przedsiębiorstwa górnicze	97
„ kultury krajowej	99
„ komunikacyjne i handlowe	99
„ wojskowe	100
„ duchowne	101
Akademja umiejętności w Krakowie	101

Rozdział VI. Przewodnik po Krakowie.

Kilka słów o Krakowie	102
Godne zwiedzenia w Krakowie i Wieliczce	102
Groby królów polskich w katedrze na Wawelu	103
Plan grobów królewskich	104
Wykaz adwokatów w Krakowie	105
„ lekarzy	106
„ dentystów	108
„ inżynierów	109
„ geodetów	109
Spis alfabetyczny ulic Krakowa	109

Rozdział VII. Przewodnik po Lwowie.

Kilka dat o Lwowie	110
Spis członków Rady m. Lwowa	111
Magistrat m. Lwowa	112
Komisaryaty dzielnic miasta	112
Miejskie okręgi sanitarne	113
Rada szkolna okręgowa	113
Wykaz inżynierów we Lwowie	113
„ architektów	113
„ geodetów	118
„ adwokatów	118
„ notaryuszy	115
„ lekarzy	115
„ weterynarzy	119
„ chirurgów	120
„ akuserek	120
„ aptek	123
Wskazówki dla udających się na audyencye we Lwowie	123
Lwowskie parafie obrz. rzym.-kat.	125
Konsystorz metropolitalny obrządku łacińskiego we Lwowie	126
Kapituła metropolitalna	126
Godne widzenia we Lwowie	127
Taksy konsulatów rosyjskiego	130
Taryfa opłat za jazdy dorożkami	131
Przewodnik adresowy	132
Zakłady i Towarzystwa dobroczynności we Lwowie	142

Rozdział VIII.

Wykaz alfabetyczny ulic, dróg, placów, ogrodów i cmentarzy we Lwowie	143
Rozkład jazdy tramwajów we Lwowie	149
Rozkład i ceny miejsc w Teatrze miejskim	150

Rozdział IX.

Przewodnik po Galicji	153
---------------------------------	-----

Rozdział X. Poczta, telegraf i telefon.

Poczta listowa w obrębie monarchii	190
Druki	191
Próbki towarów	191
Gazety krajowe	191
Zlecenia pocztowe	192
Reklamacye	192
Fachowe	192
Listy poste-restante	192
Składnice pocztowe	192
Przekazy i asygnowy pocztowe	192
Przekazy pieniężne drogą telegraf.	193
Listy z pieniędzmi	194
Posylki pocztowe	194
Pakiety pocztowe zagranicę	195

Wyciąg ze statystycznego spisu

ciowego	195
Posylki za pobraniem należności	196
Telegraf. Przepisy ogólne	196
Takowanie telegramów	197
Telegram z opłaconą odpowiedzią	197
Telegramy kolacyonowane	197
Telegramy z opłaconem powiadomieniem o doręczeniu	197
Telegramy nagła	197
Telegramy z kilkoma adresami	197
Telegramy przesyłane po za obręb urzędu telegraficznego	198
Taryfa za telegramy	198
Telefon	199
Pocztowe kasy oszczędności	200
Obrót czekowy i przejściowy	201

Rozdział XI.

Listonosze wiejscy	200
Urzędy pocztowe i telegraficzne na Bukowinie	204

Rozdział XII.

Przepisy stemplowe	204
Rozmiar arkuszy	211
Ulgi stemplowe	212
Skala stemplowa	212
O stemplowaniu ksiąg handlowych	214

Rozdział XIII.

Kasa chorych m. Lwowa	214
---------------------------------	-----

Rozdział XIV. Wyciąg z przepisów i taryf kolejowych.

Bilety roczne i abonamentowe	216
Karty dla szlaków częściowych	216
Karty abonamentowe	216
Osobne przedziały w wagonie	217
Normalne ceny jazdy	217
Zniżenie ceny za bilety	217
Taryfa dla biletów kolejowych	218
Osobne pociągi osobowe	218
Tabela dla dopłat	219
Dobrowolne przerwanie jazdy	220
Przewóz pakunków	220
Taryfa pakunkowa	220
Dopłata za deklarowanie interesu w dotrzymaniu terminu dostawy	220
Składowe	221
Grzywny konwencyonalne	221
Przewóz psów	221
Nadawanie towaru jako Express	221
Nadawanie za opłatą znaczkami	221

Rozdział XV. Informacye finansowo-handlowe.

Najważniejsze monety i ich wartość	222
Austriacka waluta koronowa	223
Tabela amortyzacyjna	224
Tabela składanych procentów	225
Tabela dyskontowa	227
Tabela procentów zwykłych	227
Tabela do opłacania płacy i wynagrodzenia	228
Miary i wagi metryczne	229
Miary i wagi rosyjskie	229
Miary i wagi angielskie	229
Miary pracy sił	229
Skala cieplomierzy	229
Porównanie stopni ciepłoty	230

Miary używane w żegludze morskiej	230
Tabela porównawcza miar i wag	231
Zamiana waluty koronowej na inne	232

Rozdział XV. a. Różne informacye.

Tabela porównawcza czasu	232
Barwy wyłogów i wypustek w uni-formach rozmaitych gałęzi służby państwowej	232
Barwy państw i krajów austro-węg. monarchii	233
Barwy krajowe poszczególn. państw	233
Poczet historyczny królów polskich	234

Rozdział XVI. Poradnik prawniczy.

Wyciąg z austriackiej ustawy handlowej	235
Wyciąg z austr. ustawy wekslowej	239
Wyciąg z austr. ustawy przemysł.	243
Izby handlowe i przemysłowe	245
Sądownictwo handlowe	246
Sądy przemysłowe	247
Podatek zarobkowy	248
Podatek rentowy	250
Podatek osobisto-dochodowy	252

Rozdział XVII. Poradnik sanitarny.

Otrucie	254
Opatrunki	256
Pomoc doraźna w przypadkach ran i zwichnięć	259
Postępowanie doraźne w przypadkach oparzeń	260
Przenoszenie chorego	260

Rozdział XVIII.

Wykaz państw starego i nowego świata, panujących i głównych miast	261
---	-----

Rozdział XIX.

Wojna rosyjsko-japońska	270
-----------------------------------	-----

Rozdział XX.

Chronologia polska	273
------------------------------	-----

Rozdział XXI.

Rocznice i jubileusze polskie	293
---	-----

Rozdział XXII.

Nekrologia polska	297
-----------------------------	-----

Rozdział XXIII.

Chronologia powszechna	309
----------------------------------	-----

Rozdział XXIV.

Nekrologia powszechna	320
---------------------------------	-----

Rozdział XXV. Część literacka.

W gwiazdzistą noc	328
Dla dobra Indu	330
Pierwsza posada	340
Rzut oka na sprawy polskie	343
Muzeum narodowe w Rapperswyli	356
Skorowidz ogłoszeń	362
Przewodnik adresowy firm	363

Cena egzemplarza w ozdobnej oprawie w płótno angielskie K. 1.20, z przesyłką pocztową w opasce niepoleconej K. 1.50, w opasce poleconej K. 1.75. Za zaliczką nie wysyłamy.

Administracja Słowa Polskiego.

Polscy i inni korespondenci literatowi, aby móc je dostać we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia te, pisane korespondentkami literatowymi, bezzwrotnie zostaną umieszczone.

Administ. „Słowa Polskiego“

Wychowanie i nauka

Pomocnik z działu korzen-
nego delik. śniad. poszu-
kuje posady od pierwszego
grudnia ewentualnie zaraz.
Przyjmie także kierownictwo.
Pozostaje w A. B. Komar-
no. Może złożyć kaucję.
10855

Epydye kiszone w baryl-
kach 4¹/₂ klg. pocztą
franko za pobraniem pocztą
wem 4 kor. wysyła Narodna
Towarowa we Lwowie 10799

Skarpetki, pończochy, damskie i dziecięce, letnie i zimowe w najlepszych gatunkach po cenach niskich poleca W. Sedlaczek, Lwów, plac Kapitulny 3. 9610

Kamienica Bema 20 do sprze-
dania zaraz — gotówka do
7 tysięcy złc 11023

Prawo gry po pierwszej racy
i stemple, koszta inne wyk
i czeki pocztowe darmo. —
dnia 15. 18

e i złożeniu 3 kor. za podatek
uczone. — Gazeta losowań
Najbliższe ciagnienie już
tępnadek

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

P. T. Obszarom dworskim

— wysyła —

10216

Waseline żółtą i czarną naturalną

najlepszy środek do czyszczenia i konserwowania skór, uprząży, metali etc., za pobraniem pocztowem. W puszkach blasz. po 5 kg. za 5 kor., i w puszkach blasz. po 1 kg. za 120 koron, w beczkach po 25, 50, 100, 200 kg. po 50 koron za 100 kg.

BLASK

KRAJOWA FABRYKA CZERNIDŁA i SMARÓW inż. WŁAD. BIECHOŃSKIEGO w JAŚLE.

P. T. Właścicielom gorzelni

wysyła jedyny stały smar do maszyn po raz pierwszy w kraju wyrabiany

Tłuszcz Tovoota

przewyższający swoją smarnością i wydajnością wszelkie podobne wyroby zagraniczne. W puszkach blasz. 5 kg. po 5 koron za pobraniem pocztowem. W beczkach po 25, 50, 100, 200 kg. po 45 kor. za 100 kg.

„Orygin. Victoria“ i „Nothmana“

maszyny do szycia są najlepsze.

Szyją wprzód i w tył i nadają się wybornie do haftu artystycz.

Maszyny KUŚNIERSKIE z najlepszej fabryki Duńskiej.

Główny i jedyny skład dla Galicyi i Bukowiny

Maurycy Frühling, Lwów

Trzeciego Maja 5.

FILIE: Czerniowce: Pasaz dr. Stokłowski, Stanisławów: Pasaz Kolumby, Jagiellońska. Tarnopol: Trzeciego Maja. Tłumacz: Rynek.

LABORATORYUM CHEMICZNE

8944

Mra I. Bojarskiego, Lwów, Wałowa 9

poleca: Wyciąg szpilkowy do kąpieli, Rum chinowy na porost włosów, Perfumy, Pudry, Wodę kolonjską, Wodę rumiankową do mycia włosów, mydła toaletowe, proszki i wody do ust. Prawdziwy krem ogórkowy. — Zlecenia z prowincyi odwrotnie.

GRIES obok BOZEN

Najłagodniejsza miejscowość klimatyczna i lecznicza w niemieckim Tyrolu południowym.

Sezon od 1 września do 1 czerwca. — Prospektu przez zarząd zakładu. 9304

NAŁAKI

jest

MACZKA ŻUŻLOWA THOMASA

uznaną za najlepszy i najtańszy nawóz fosforowy. — Użyć jej jeszcze można teraz na oziminy, jako nawóz pogłówny, a również dla siewu wiosennego może być rozsiąną obecnie na surowe skiby. 6581

Pouczające broszurki i cenniki wysyła gratis i franko.

Jeneralny reprezentant

„FABRYK FOSFATÓW THOMASA“

JÓZEF KARRACH,

Lwów — ul. Jagiellońska 1. 22.

Baczność na znak „Gwiazda“.

L. 3.061/05.

Żółkiew, dnia 7 listopada 1905.

Ogłoszenie licytacji.

Na podstawie uchwały Rady gminnej w Mostach Wielkich, zatwierdzonej przez Wydział powiatowy, rozpisuje się niniejszym ponowną publiczną licytację na sprzedaż lasu gminnego w Mostach Wielkich.

Na sprzedaż przeznaczony jest drzewostan na parcelach gr. lk. 9834^{1/2}, 9815^{1/2}, 9237, 9220, 9221 w ilości 19677 sosen, 4757 olch, 586 dębów i 236 drzew różnego gatunku, którego wartość szacunkowa wynosi kwotę 228.661 k. 35 h.

Licytacja odbędzie się dnia 27 listopada 1905 r. w biurze Wydziału powiatowego w Żółkwi.

Oferty pisemne zaopatrzone w wadium, wynoszące 10 proc. ceny szacunkowej, można podawać w biurze Wydziału powiatowego w Żółkwi, do godziny 2 po południu, dnia 27 listopada 1905 r., poczem nastąpi otwarcie ofert i przetarg ustny.

Oferta zawierająca oprócz ceny kupna także oświadczenie, że oferujący zgadza się na warunki licytacyjne, które można przeglądać w kancelarii Wydziału powiatowego w Żółkwi w godzinach urzędowych. 10972

Z Wydziału powiatowego.

PREZES.

SEKRETARZ:
Sidorowicz.**Kawa palona**

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 10978

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Dostawa progów dębowych.

Przedsiębiorstwo Tramwaju lwowskiego potrzebuje 3600 sztuk progów dębowych poprzecznych, oraz 6000 metrów progów dębowych, podłużnych wyłącznie tylko z drzewa dębowego, pochodzącego z zimowych zrębów.

Oferty należy zgłaszać najpóźniej do dnia 25 listopada 1905 na ręce Dyrektora przedsiębiorstwa we Lwowie, przy ul. Józefa Bema 1. 10, gdzie można też otrzymać szczegółowe warunki dostawy. 10539

**INDRA TEA**

NAJLEPSZA HERBATA

Wszędzie do nabycia.

GŁÓWNY SKŁAD we LWOWIE

- DROGERIA -

L. Sładowskiego,

pl. Kapitulny 1. 10706



Kto chce utrzymać swoje piękne formy ciała, niech używa

Brázay'a wódki francuskiej

Codziennie nacierania Brázay'a wódka francuską wzmacniają ciało i zapobiegają wczesnemu wędnięciu skóry. Proszę żądać wyraźnie Brázay'a wódki francuskiej, gdyż tylko ta nazwa ręczy za prawdziwość i skutek. 1539

Wszędzie do nabycia.
Można dostać w drogueryi w Podwoleczyskach.

**SIKAWKI**

ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na dogodną spłatę

M. KORKES

Skład maszyn i pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, Gródecka 10. Telefon nr. 892 9876



Nakładem Słowa Polskiego

wyszła powieść

EDWARD ROD

DAREMNY WYSIŁEK

przekład z francuskiego

ALEKS. KORDZIKOWSKIEJ

— Cena K. 1'20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikołajskiego (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1770

**Władysław Borzemski i Spółka**

Lwów, ul. Teatralna 7.

SKŁAD aparatów i przyborów fotograficznych. — Najnowsze modele na r. 1906 posiada już na składzie. Cennik nowości wysła 25 listopada 1905. 11030



Tablice i napisy z metalu lane oraz mosiężne grafirowane dla Pp. adwokatów, lekarzy biur itp. tablice graniczne dla Wydziałów powiatowych i gmin, tablice nagrobkowe, numera na domy, oraz odznaki dla straży leśnych i połowych wykonuje najtaniej

ZAKŁAD RYTOWNICZY Maksa Glasermana

Lwów 6024

ul. Sykstuska 1. 17.

**MONOPOL Herbaty**

z ręczką

największy import herbaty w kraju.

— Zawsze świeża. —

Wszędzie do nabycia

a gdzie nie ma proszę pisać wprost do magazynu 9813

Juliusza GROSSEGO

w Krakowie

Rynek 1. 34.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1905. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	6.15	Ikan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Kórsmező, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy
6.10	Ikan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
6.20	Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.35	Jaworowa
6.30	Lwocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	6.40	Lwocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
6.40	Rawy ruskiej, Sokala	6.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
6.50	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor	6.55	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu
6.55	Sambora, Chyrowa	7.00	Sambora, Chyrowa
7.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Posztu	7.05	Ikan, Kałusza, Delatyna, Suczawy
7.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórsmező	7.10	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
7.10	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	7.15	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
7.15	Lwocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny	7.20	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skaly, Iwania pustego, Grzymałowa
7.20	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	7.25	posp. Ikan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórsmező, Kołomyi, Serethu, Suczawy
7.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek	7.30	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
7.40	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołomyi, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	7.35	Lwocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
7.50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek	7.40	Lwocznego, Lubaczowa, Chyrowa
7.55	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohobycza, Borysławia	7.45	Sambora, Chyrowa
8.00	Jaworowa	7.50	Kołomyi, Żydaczowa
8.05	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	7.55	Jaworowa
8.10	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Posztu	8.00	Lwocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza
8.15	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórsmező	8.05	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu
8.20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	8.10	Ikan, Kałusza, Delatyna, Suczawy
8.25	Lwocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny	8.15	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
8.30	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	8.20	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8.35	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek	8.25	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skaly, Iwania pustego, Grzymałowa
8.40	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołomyi, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	8.30	posp. Ikan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórsmező, Kołomyi, Serethu, Suczawy
8.45	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek	8.35	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
8.50	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohobycza, Borysławia	8.40	Lwocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
8.55	Jaworowa	8.45	Lwocznego, Lubaczowa, Chyrowa
9.00	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	8.50	Sambora, Chyrowa
9.05	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Posztu	8.55	Kołomyi, Żydaczowa
9.10	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórsmező	9.00	Lwocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza
9.15	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	9.05	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu
9.20	Lwocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny	9.10	Ikan, Kałusza, Delatyna, Suczawy
9.25	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	9.15	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
9.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek	9.20	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
9.35	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołomyi, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	9.25	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skaly, Iwania pustego, Grzymałowa
9.40	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek	9.30	posp. Ikan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórsmező, Kołomyi, Serethu, Suczawy
9.45	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohobycza, Borysławia	9.35	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
9.50	Jaworowa	9.40	Lwocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
9.55	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	9.45	Lwocznego, Lubaczowa, Chyrowa
10.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Posztu	9.50	Sambora, Chyrowa
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórsmező	9.55	Kołomyi, Żydaczowa
10.10	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.00	Lwocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza
10.15	Lwocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny	10.05	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu
10.20	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	10.10	Ikan, Kałusza, Delatyna, Suczawy
10.25	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek	10.15	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
10.30	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołomyi, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	10.20	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
10.35	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek	10.25	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skaly, Iwania pustego, Grzymałowa
10.40	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohobycza, Borysławia	10.30	posp. Ikan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórsmező, Kołomyi, Serethu, Suczawy
10.45	Jaworowa	10.35	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
10.50	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	10.40	Lwocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
10.55	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Posztu	10.45	Lwocznego, Lubaczowa, Chyrowa
11.00	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórsmező	10.50	Sambora, Chyrowa
11.05	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	10.55	Kołomyi, Żydaczowa
11.10	Lwocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny	11.00	Lwocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza
11.15	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	11.05	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu
11.20	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek	11.10	Ikan, Kałusza, Delatyna, Suczawy
11.25	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołomyi, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	11.15	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
11.30	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek	11.20	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
11.35	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohobycza, Borysławia	11.25	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skaly, Iwania pustego, Grzymałowa
11.40	Jaworowa	11.30	posp. Ikan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórsmező, Kołomyi, Serethu, Suczawy
11.45	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	11.35	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
11.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Posztu	11.40	Lwocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
11.55	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórsmező	11.45	Lwocznego, Lubaczowa, Chyrowa
12.00	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	11.50	Sambora, Chyrowa
12.05	Lwocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny	11.55	Kołomyi, Żydaczowa
12.10	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	12.00	Lwocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza
12.15	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonice, Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek	12.05	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonice, Tarnobrzegu
12.20	posp. Ikan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kołomyi, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	12.10	Ikan, Kałusza, Delatyna, Suczawy
12.25	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonice, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek	12.15	Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
12.30	posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohobycza, Borysławia	12.20	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
12.35	Jaworowa	12.25	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skaly, Iwania pustego, Grzymałowa
12.40	Belca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	12.30	posp. Ikan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kórsmező, Kołomyi, Serethu, Suczawy
12.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Posztu	12.35	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
12.50	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Kórsmező	12.40	Lwocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
12.55	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	12.45	Lwocznego, Lubaczowa, Chyrowa

Na dworzec „Podzamcze“ z:

7.00 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów

11.34 Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor

2.15 posp. Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa

5.15 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skaly, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa

10.02 Podwoleczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skaly, Husiatyna,

Z dworca „Podzamcze“ do:

6.49 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna

11.15 Podwoleczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa

2.13 posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk, Husiatyna, Skaly, Iwania pustego, Grzymałowa

9.2 Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów

11.24 Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skaly, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwagi: Czas trwania podróży, pomniejszyć o 38 minut od czasu lutowskiego. Porę nocna oznaczona jest ramkami. Podlegli pocieszenia oznaczone grubszą literaturą. — Zwykłe bilety należy mieć w sobie w określonych delantnikach. — Zwykłe bilety należy mieć w sobie w określonych